

Neurobiolożka: Z biologicznego punktu widzenia warto na stałe utrzymać czas zimowy **str. 2**



FOT. 123RF

22 sierpnia 1973 r. wydano „Deklarację upadku demokracji w Chile”. Miesiąc później rozpoczął się pucz gen. Augusto Pinocheta
str. 9-12

POD
PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
23.10.2025

www.poranny.pl

Nr. 206 (10603)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Ponad 8,5 tys. dzieci w Podlaskiem jest niezaszczepionych. Odmów szczepień jest coraz więcej **str. 3**



FOT. UMWP

Kamień węgielny pod budowę muzeum bł. ks. Popiełuszki został poświęcony przez papieża **str. 3**

Budowa mostu na rzece Białej w Fastach. Prace na ten rok zostały zakończone **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

BIAŁOSTOCKA KOMUNIKACJA MIEJSKA

Zmieniły się rozkłady jazdy autobusów linii 5, 21 i 30. Wcześniej korekty wprowadzono także na liniach 11, 28 i 100. Jak poinformowano, to odpowiedź na oczekiwania mieszkańców **str. 4**

Z PROKURATURY

Uciekał przed policją i groził lekarzowi. Odpowie przed sądem

Prowadził auto pod wpływem substancji odurzających i uciekał przed policyjnym pościgiem. Groził też lekarzowi, że odetnie mu rękę. O to oskarżyła Prokuratura Rejonowa Białystok-Południe 23-letniego Kamila K.

Śledczy wysłali już do Sądu Rejonowego w Białymstoku akt oskarżenia. 23-latek odpowie też za posiadanie narkotyków.

Według ustaleń śledztwa, 9 kwietnia 2025 roku dwudziestotrzyletni mężczyzna jadąc samochodem nie zatrzymał się do kontroli drogowej.

Ignorował sygnały dźwiękowe i świetlne, uciekając białostockimi ulicami przed oznakowanym radiowozem policji.

Kamil K. porzucił pojazd w Grabówce, gdzie został zatrzymany przez funkcjonariuszy.

Przeprowadzone badanie wykazało, że mężczyzna znajdował się pod wpływem amfetaminy oraz innej substancji psychoaktywnej. Podczas zatrzymania zabezpieczono przy nim również substancję psychotropową.

Postępowanie objęło także zdarzenie z 14 maja 2025 roku. Tego dnia Kamil K. zgłosił się na wizytę kontrolną do jednej z białostockich poradni szpitalnych.

W trakcie badania oskarżony trzykrotnie groził lekarzowi ortopedzie uszkodzeniem ciała poprzez obcięcie ręki.

– Podejrzany przyznał się do popełnienia zarzucanych czynów, które zagrożone są karą do pięciu lat pozbawienia wolności – poinformował prokurator Marek Winnicki, szef Prokuratury Rejonowej Białystok-Południe. (AD)

KATEDRA POD ŁAWKAMI MOŻLIWE JEST OGRZEWANIE PODŁOGOWE

Fara. Jest nowy plan na zabytkową posadzkę

Białystok
Andrzej Kłopotowski

Tylko najbardziej zniszczone płytki podłogowe w białostockiej katedrze zostaną wymienione. Nowe – ułożone w ich miejsce – powstaną w manufakturze w takiej samej technologii, jak na początku XX wieku. To efekt ustaleń między parafią a wojewódzkim konserwatorem zabytków.

Temat posadzki w białostockiej katedrze nie jest nowy. Wystarczy wejść do neogotyckiej świątyni zbudowanej na początku XX wieku, by przekonać się, że część płytek straciła już swój wzór. Został po prostu starty butami. Proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny od pewnego czasu zabiegał o wymianę posadzki. Przy okazji chciał pod nią ułożyć ogrzewanie podłogowe – wierni bowiem od dawna narzekają, że zimą w kościele farnym jest zimno.

Ale wojewódzki konserwator zabytków Adam Musiuk odpowiadał, że posadzka jest zabytkiem. Nie negował ogrzewania, ale zapowiadał też, że nie będzie jego zgody na skucie całych płytek i ułożenie nowej posadzki na rozprowadzonym ogrzewaniu podłogowym. Sugerował, by ewentualnie zasłonić oryginalną posadzkę, która pochodzi z 1907 roku (płytki wyprodukowała firma Marywil) – nową.

Teraz pojawia się przełom w tej sprawie.

– Ksiądz proboszcz dotarł do firmy, która jest w stanie wykonać w dokładniej tej samej technologii, tą samą metodą z powtórzeniem wzoru nowe płytki. Ustaliliśmy, że stare zostaną wymienione, ale jedynie miejscowo, czyli w tych miejscach, gdzie są poprzecierane, popękane, pękają i stano-



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ/ARCHIWUM

Posadzka w białostockiej katedrze pochodzi z czasów budowy świątyni na początku XX w. Ułożona jest z niedużych płytek tworząc geometryczny wzór. Wpisana jest do rejestru zabytków.

wią zagrożenie poślizgowe – mówi nam dziś Adam Musiuk, Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków, który sprawuje pieczę nad najważniejszymi zabytkami w Białymstoku, w tym zespołem katedralnym.

Jednocześnie konserwator dodaje, że możliwe będzie doprowadzenie ogrzewania podłogowego pod ławki – okazuje się bowiem, że pod ławkami w ogóle nie ma ułożonych płytek.

Do rozwiązania jest jeszcze jedna kwestia – „odklejonej” posadzki przed ołtarzem. Ekspertyzę wykonywał tu prof. Czesław Miedziałowski z Politechniki Białostockiej. – Stwierdzono w niej, że fragment może się zapęścić. Zostaną tam wykonane prace naprawcze – dodaje nasz rozmówca.

– Rozmowy z konserwatorem otworzyły nam perspektywy. Wstępne ustalenia są pozytywne. Przed nami projekt i poszukiwanie fi-

nansów – mówi ksiądz Jarosław Grzegorz, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Białymstoku.

Jednocześnie dodaje, że to na pewno nie jest kwestia tego czy przyszłego roku.

Przypomnijmy, że obecnie trwają prace remontowe jednej z wież katedry. Naprawiane są tu spoiny i cegła. W przyszłym roku podobne prace będą prowadzone na drugiej z wież. Już wcześniej wymieniane było pokrycie dachowe na wieżach.

W tym roku dekarze zajęli się też dachem na wieży Starego Kościoła Farnego. Przy okazji okazało się, że znajdująca się pod krzyżem złocona gałka prawdopodobnie ma 400 lat. Odnowiony krzyż wraz z gałką niedawno wróciły na wieżę. Umieszczono w niej kapsułę z informacją o dokonanej renowacji i krótkim opisem bieżących wydarzeń społecznych.

Jutro w naszej gazecie PULS

● Czy sztuczna inteligencja może zastąpić nauczycieli? ● Nocna prohibicja w Suwałkach. Mieszkańcy znaleźli sposób na obejście zakazu

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Neurobiolożka: Z biologicznego punktu widzenia warto na stałe utrzymać czas zimowy

Zmiana czasu

Ewelina Krajczyńska-Wujec (PAP)

Zmiana czasu rozregulowuje pracę naszych wewnętrznych zegarów, stąd korzystniej byłoby z niej zrezygnować. Z biologicznego punktu widzenia powinniśmy utrzymać czas zimowy. Pozostając przy letnim, zwłaszcza zimą, funkcjonowałbyśmy w permanentnym jet lagu – powiedziała PAP Patrycja Ścisłewska, neurobiolożka z Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego.

W najbliższy weekend, w nocy z 25 na 26 października, zmienimy czas z letniego na zimowy. Wskazówki zegarów cofniemy z godz. 3 na 2, dzięki czemu zyskamy godzinę snu. Do czasu letniego wrócimy w ostatni weekend marca.

Kwestia zasadności zmiany czasu od lat budzi kontrowersje i prowokuje dyskusje wśród obywateli, polityków i naukowców. Ci ostatni mają coraz więcej argumentów przeciw sezonowej zmianie czasu. Niedawne analizy naukowców ze Stanford Medicine (USA) pokazały, że rezygnacja z przestawiania zegarków dwa razy w roku i wprowadzenie stałego czasu zimowego mogłyby przynieść znaczące korzyści zdrowotne, w tym zmniejszyć liczbę udarów mózgu i ograniczyć problem otyłości.

- Zmiana czasu z chronobiologicznego punktu widzenia

nie jest korzystna, ponieważ prowadzi do chwilowego roz-synchronizowania zegarów w naszym organizmie – powiedziała PAP Patrycja Ścisłewska, neurobiolożka z Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Jak tłumaczy, za naszą rytmiczność okołodobową odpowiada w mózgu jądro nad-skrzyżowaniowe (ang. Suprachiasmatic nucleus, SCN). Nazwa nie jest przypadkowa, bo znajduje się ono nad tzw. skrzyżowaniem wzrokowym i odbiera informacje o świetle bezpośrednio z oczu, prosto z siatkówki. Dzięki temu szybko dostosowuje nasz rytm funkcjonowania do otaczającego nas światła.

- Jądro nadskrzyżowaniowe w mózgu jest głównym zegarem w naszym organizmie, ale nie jedynym – mamy także tak zwane zegary peryferyczne, znajdujące się w innych częściach ciała. Sprowadza się to do tego, że nasz żołądek ma swój własny zegar, nasza wątroba również ma własny zegar itd. Zazwyczaj te wszystkie zegary są zsynchronizowane. Gdy sezonowo zmienimy czas albo podróżujemy pomiędzy strefami czasowymi, to mózg – dzięki informacjom o świetle – dostosuje się do tej zmiany stosunkowo szybko. Natomiast inne narządy potrzebują na to więcej czasu, ponieważ jądro nadskrzyżowaniowe musi przekazać



W najbliższy weekend, w nocy z 25 na 26 października, zmienimy czas z letniego na zimowy. Wskazówki zegarów cofniemy z godz. 3 na 2

zać im sygnały m.in. za pośrednictwem hormonów. Dlatego po zmianie czasu przez kilka dni możemy czuć się gorzej – wyjaśniła.

Gdy podróżujemy w odległe rejony, to zjawisko jet lagu, czyli naszego złego samopoczucia, może trwać kilka dni.

- Możemy np. obudzić się w środku nocy strasznie głodni. A to dlatego, że nasz mózg co prawda jest już wtedy np. w Stanach Zjednoczonych, ale nasz żołądek jest jeszcze w Warszawie i dla niego to jest pora obiadu. Natomiast mała zmiana czasu o godzinę prowadzi do tego samego zjawiska, tylko w mniejszej skali – opisała Patrycja Ścisłewska.

Jeśli po zmianie czasu czujemy się nie najlepiej i chcemy wspomóc synchronizację naszych zegarów, to warto rano wyjść na spacer lub otworzyć okno i popatrzeć w niebo, nawet gdy jest zachmurzone.

- Natężenie światła dziennego na zewnątrz może sięgać kilkunastu tysięcy luksów, podczas gdy w pomieszczeniach zwykle nie przekracza kilkuset.

Patrycja Ścisłewska:
- Zmiana czasu prowadzi do chwilowego roz-synchronizowania zegarów w naszym organizmie

Jądro nadskrzyżowaniowe reaguje szczególnie silnie na światło niebieskie (o długości fali ok. 480 nm), którego w porannym świetle jest znacznie więcej niż w popołudniowym, o cieplejszym, żółto-czerwonym spektrum. Poranne światło działa więc silniej i skuteczniej synchronizuje nasz zegar biologiczny – tłumaczyła ekspertka UW.

W przeprowadzonych kilka lat temu przez Komisję Europejską konsultacjach w państwach członkowskich 4 mln obywateli opowiedziało się za zniesieniem zmiany czasu. Za takim rozwiązaniem było też trzy czwarte badanych Polaków. Również blisko trzy

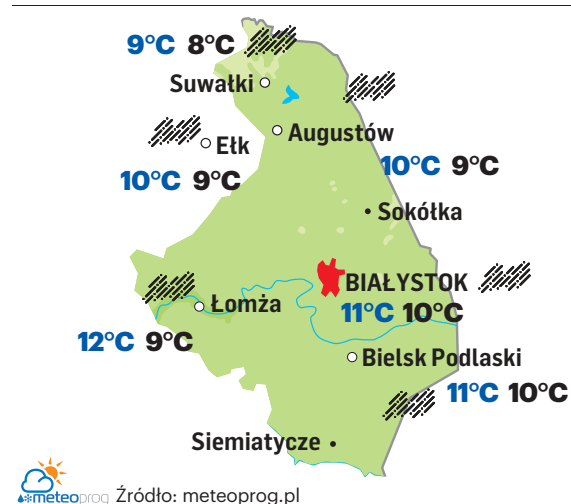
czwarte respondentów (74,2 proc.) opowiedziało się za pozostawieniem na stałe czasu letniego, zwolennicy czasu zimowego stanowili 14,8 proc. ogółu badanych. Zdaniem ekspertki UW uzyskany wówczas wynik nie dziwi, ale utrzymanie takiego rozwiązania nie byłoby dla nas korzystne.

- Oczywiście czas letni jest rzeczywiście przyjemniejszy, mamy wtedy dłuższe, jasne wieczory, a w szczególności latem wiadomo, że miło jest dłużej korzystać z pogody. Dlatego rozumiem, że społeczeństwo głosuje za tym, żeby utrzymać czas letni. Natomiast z biologicznego punktu widzenia powinniśmy utrzymać czas zimowy – stwierdziła neurobiolożka UW.

Z perspektywy zegara biologicznego czas letni byłby problemem, bo np. zimą mielibyśmy bardzo długie, ciemne poranki.

- W przypadku stałego czasu letniego zimą wschody słońca byłyby znacznie później, przez co wiele osób musiałoby wstawać i rozpoczynać pracę czy szkołę w ciemności. Nasz zegar biologiczny byłby wtedy trwale przesunięty względem naturalnego światła, a teoretycznie powinniśmy funkcjonować zgodnie z rytmem: gdy światło się pojawia, to człowiek się budzi; jak światło znika, to człowiek usypia – podkreśliła Patrycja Ścisłewska.

Pogoda w regionie



23 PAŹDZIERNIKA 2025

Dziś 296. dzień roku
Do sylwestra pozostało 69 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.09, zachód o godzinie 17.13. Dzień będzie trwał 10 godzin i 3 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 6 godzin i 53 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 2 godziny i 30 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Teodor, Seweryn

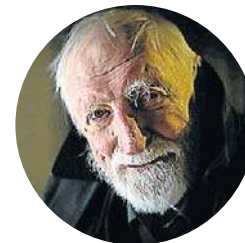
KALENDARIUM

1913

Otwarto pierwszy odcinek Ełckiej Kolei Wąskotorowej. Ukończono wtedy budowę odcinków Ełk Wąsk. – Łaski Małe– Borzymy oraz Łaski Małe – Zawady. W budowie był odcinek Borzymy – Turowo.

1927

Urodził się Andrzej Strumiłło (na zdjęciu), malarz, grafik, rzeźbiarz, scenograf, poeta, pisarz, fotograf.



FOT. WOJCIECH WOTKIEWICZ

1944

Armia Czerwona zajęła Suwałki. Niemcy zostali wyparci przez Orszańską Dywizję Piechoty, wchodzącą w skład 3. Frontu Białoruskiego.

1970

Na Wielkiej Pustyni Słonej w stanie Utah Amerykanin Gary Gabelich na samochodzie raketowym Blue Flame po raz pierwszy w historii przekroczył pojazdem naziemnym barierę 1000 km/h.

2005

W II turze wyborów prezydenckich Lech Kaczyński pokonał Donalda Tuska, uzyskując 54,04 proc. głosów.

Leon XIV poświęcił kamień węgielny pod budowę muzeum

Inwestycje

Martyna Jurkowska, PAP

„Modlimy się o to, aby Muzeum stało się żywym pomnikiem niezłomności sumienia i chrześcijańskiej zasady: «Zło dobrem zwyciężaj»” - to słowa z certyfikatu pobłogosławienia przez papieża Leona XIV kamienia węgielnego pod budowę Muzeum bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Okopach.

Kamień węgielny pochodzi z podwórka domu rodzinnego kapelana „Solidarności” i został wybrany i przekazany przez brata błogosławionego – Stanisława Popiełuszkę. Został poświęcony przez papieża Leona XIV w środę, 22 października, podczas audiencji generalnej na Placu Świętego Piotra.

W wydarzeniu uczestniczyła delegacja z województwa podlaskiego, w tym cały zarząd, metropolita białostocki abp Józef Guzdek, rodzina ks. Jerzego, przedstawiciele Fundacji im. Ks. Jerzego Popiełuszki „Dobro” oraz Muzeum Podlaskiego



Członkowie podlaskiej delegacji podpisali certyfikat pobłogosławienia kamienia przez papieża Leona XIV

w Białymstoku. Wszyscy członkowie delegacji podpisali się pod certyfikatem pobłogosławienia kamienia.

- Chcemy, by muzeum pokazało ks. Jerzego takim, jakim był naprawdę - radosnym, pogodnym, pełnym życia. Takim go zapamiętaliśmy - mówił Marek Popiełuszko, bratanek księdza Jerzego, który papieżowi wręczał relikwie legendarnego kapelana Solidarności.

Z kolei marszałek województwa podlaskiego Łukasz Prokorym zaznaczył, że muzeum w Okopach będzie jednym z najważniejszych miejsc pamięci w regionie.

- Chcemy, by to miejsce nie tylko przypominało postać ks. Jerzego, ale też inspirowało kolejne pokolenia do odwagi, wiary i służby drugiemu człowiekowi. Widzimy, co się dzieje w świecie, trwa wojna na Ukra-

inie. Dlatego ten kult bohatera Solidarności, jednego z ojców naszej wolności jest coraz bardziej popularny - mówił.

Ks. Jerzy Popiełuszko urodził się w Okopach koło Suchowoli. Od lata 2025 r. niedaleko rodzinnego domu kapłana trwa budowa muzeum poświęconego jego osobie i dziełu. Działkę pod inwestycję przekazała Fundacja im. ks. Jerzego Popiełuszki „Dobro”.

- Kamień węgielny ma być uroczystie wmurowany w Okopach prawdopodobnie w marcu 2026 r. wraz z ziemią z grobu ks. Popiełuszki - poinformowała wicedyrektor Muzeum Podlaskiego, kierownik projektu budowy dr Bogusława Szczerbińska.

Muzeum w Okopach będzie oddziałem Muzeum Podlaskiego. Obiekt ma być gotowy do końca października 2027 r.

Wartość tego projektu to blisko 58 mln zł. 39 mln zł to dofinansowanie ze środków unijnych i ministerstwa kultury. Pozostała część to środki z budżetu województwa podlaskiego.

Pięć nowych ognisk rzekomego poboru drobiu. Jedno - w woj. podlaskim

Rolnictwo

PAP

Główny Lekarz Weterynarii poinformował w środę o kolejnych pięciu ogniskach rzekomego pomoru drobiu, gdzie przebywało ok. 552 tys. kur. Jedno z nich stwierdzono w gospodarstwie utrzymującym 550 kur nieśnych w miejscowości Krzecz w pow. monieckim.

Rzekomy pomór drobiu, czyli choroba Newcastle (ang. Newcastle Disease - ND), jest jedną z najgroźniejszych chorób wirusowych występujących u drobiu obok ptasiej grypy. Znajduje się na liście chorób podlegających obowiązkowi zgłaszania i zwalczania w krajach UE i OIE.

Poza woj. podlaskim, chorobę wykryto u kur rzeźnych w gospodarstwach w woj. wielkopolskim (2) i mazowieckim (2).

W związku ze stwierdzeniem choroby zostały wdrożone wszystkie administracyjne działania w celu likwidacji ognisk ND, wynikające z unijnych przepisów, w tym uśmier-

cenie ptaków i unieszkodliwienie w zakładzie utylizacyjnym, przeprowadzenie oczyszczania i dezynfekcji oraz ustanowienie obszarów objętych ograniczeniami w promieniu co najmniej 3 i 10 km wokół ognisk ND.

Pierwsze przypadki, po niemal półwieczu nieobecności tej choroby w naszym kraju, zostały stwierdzone w 2023 r. na Podlasiu. Choroba rozprzestrzeniła się później na inne regiony, w tym Mazowsze, Lubelszczyznę i Małopolskę.

W tym roku pierwsze ogniska tej choroby w Polsce wykryto na początku stycznia br. w woj. podlaskim, lubelskim i mazowieckim. Uśmiercono ponad 575 tys. kur rzeźnych. W ubiegłym roku w Polsce potwierdzono 21 ognisk rzekomego pomoru drobiu i zutylizowano ponad 3 mln sztuk drobiu. Na zwalczanie ognisk wydano niemal 70 mln zł.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra rolnictwa, od 13 maja br. szczepienie na rzekomy pomór drobiu kur i indyków w gospodarstwach komercyjnych jest obowiązkowe.

Ponad 8,5 tys. niezaszczepionych dzieci. Mogą wrócić różne choroby

Ochrona zdrowia

Agnieszka Domanowska

Ponad trzykrotnie wzrosła w ciągu ostatnich 5 lat liczba niezaszczepionych dzieci w Podlaskiem - wynika z danych Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. W 2020 roku było ich 2580, a na koniec czerwca br. - 8574.

Jak wynika z danych WSSE w Białymstoku, w 2020 r. - niezaszczepionych było 2580 dzieci, w 2021 r. - 3001, w 2022 r. - 3595, w 2023 r. - 4364, w 2024 r. - 6431 a na koniec II kwartału 2025 - 8574 dzieci. Oznacza to, że w zaledwie półtora roku liczba niezaszczepionych dzieci wzrosła o ponad 2100, co stanowi prawie jedną trzecią stanu z końca 2024 roku.

Sanepid nie ma wątpliwości co do przyczyn tego zjawiska.

- Obserwujemy wpływ dezinformacji na postawy rodziców. W sieci krąży wiele nieprawdziwych i zmanipulowanych informacji na temat szczepień, co może prowadzić do niepotrzebnego strachu i rezygnacji z obowiązkowych szczepień ochronnych - wyja-

śnia Ewa Tokajuk, rzeczniczka prasowa Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku.

Jak podkreśla, skutki tego zjawiska są poważne.

- To wpływa na obniżenie odporności populacyjnej i zwiększa ryzyko powrotu chorób zakaźnych, które wcześniej były pod kontrolą - ostrzega Ewa Tokajuk.

Już teraz WSSE odnotowuje w Podlaskiem np. wzrost zachorowań na krztusiec, chorobę, która jeszcze kilka lat temu była skutecznie kontrolowana dzięki szczepieniom. W 2024 roku odnotowano 10-krotny wzrost przypadków krztusca w porównaniu z rokiem poprzednim. Podczas gdy w 2023 roku zarejestrowano 102 zachorowania, w 2024 roku liczba ta wzrosła do 1012 przypadków.

Według danych WSSE w Białymstoku, w woj. podlaskim w ub. roku najliczniejszą grupą chorych byli dorośli w wieku 15-64 lat (465 przypadków), następnie dzieci w wieku szkolnym 5-14 lat (328 przypadków), małe dzieci 0-4 lat (133 przypadki) oraz seniorzy powyżej 65. roku życia (86 przypadków).

W tym roku zachorowań jest mniej niż w 2024, ale nadal sporo. Do końca września odnotowano 340 przypadków, najwięcej wśród dorosłych w wieku produkcyjnym (139).

- Zalecamy szczególną czujność i przestrzeganie kalendarza szczepień obowiązkowych, zwłaszcza w przypadku dzieci, młodzieży i osób mających kontakt z niemowlętami - apeluje Ewa Tokajuk. - Osobom dorosłym, zwłaszcza pracującym z dziećmi lub w ochronie zdrowia, rekomendujemy szczepienie przypominające przeciwko krztuscowi co 10 lat.

Jak mówi prof. Joanna Zająkowska, zastępca kierownika Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, wzrost zachorowań na krztusiec nie musi być bezpośrednio związany z odmowami szczepień. U dzieci takie szczepienie jest czasem odraczane. - To nie jest odmowa szczepień, tylko to są odroczenia przez lekarza, jak dziecko się neurologicznie rozwija gorzej. I tego nie ma dużo - tłumaczy. Zwraca też uwagę, że odmowy szczepień, to znak czasów Internetu: - Wynika z lęku o własne dziecko, bo powodów np. z przekonań religijnych, jest niewiele.

REKLAMA

0011409050

50 ZŁ ZNIŻKI NA KAŻDĄ TONĘ ONLINE I STACJONARNIE

ZADBAJ O CIEPŁO NA ZIMĘ!

KOD: ZIMA2025

WWW.ENERGOBIELSK.PL/SKLEP/
 502 628 352

Bielsk Podlaski, ul. Kleszczelowska 84a
 Łapy, ul. Żwirki i Wigury
 Puszcza Mariańska, Michałów 44

NASZ PATRONTAT

Targi imprezowe już w niedzielę

Już w najbliższą niedzielę (26 października) w hali Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej pojawi się blisko 40 wystawców reprezentujących różne, okołoeventowe branże. To tu odbędzie się druga już edycja Podlaskich Targów Imprezowych.

- To będzie wyjątkowe, nowoczesne, interaktywne wydarzenie, które łączy różnorodność i inspirację - przyznaje Elżbieta Wierzbicka, organizatorka targów. - Nasze wydarzenie będzie poświęcone wszelkim rodzajom imprez - weselom, urodzinom, komuniom, chrzynom imprezom firmowym czy koncertom. Chcemy integrować ludzi, którzy na co dzień pracują w branży eventowej, artystycznej i rozrywkowej - dać im przestrzeń do spotkań, wymiany doświadczeń i wspólnej zabawy.

To wydarzenie skierowane jest zarówno do tych, którzy organizują imprezy, jak i tych, którzy w nich uczestniczą. Weźmie w nim udział kilkudziesięciu wystawców zajmujących się m.in. modą, sztuką,

fotografią, dekoracjami, cateringiem, muzyką czy urodą.

Organizatorzy targów zaplanowali wiele atrakcji. Będą animacje, występy artystyczne, treningi EMS. W planach są też pokazy opalania natryskowego, koncert, recital fortepianowy, a także pokazy świetlne. W programie znalazły się również warsztaty kulinarne, które poprowadzi Ola Bielska - cukierniczka, dietetyczka i autorka e-booków o zdrowym odżywianiu.

Nie zabraknie także pokazów mody. - Moją misją jest spełnianie marzeń przyszłych panien młodych. Na targach prezentuję najnowszą kolekcję na przyszły rok - „Perłową”, ponieważ perły to jeden z głównych trendów nadchodzącego sezonu. Na moim stoisku będzie można obejrzeć suknie, porozmawiać, a nawet umówić się na wizytę - zdradza Dorota Jóźwik z salonu Dorota Studio.

Targi można odwiedzać w godzinach 11.00-16.00. Wydarzenie poprowadzą dj Sebastian Jamiołkowski i Roksana Gieniusz. (MC)

INTERWENCJE

Długa droga na budowę. Przez skręt



Mieszkańcy domów jednorodzinnych z os. Młodych są zaskoczeni organizacją dojazdu na budowę przy ul. Promiennej, gdzie przy SP nr 29 planowane są nowe obiekty sportowe.

- Dowiedzieliśmy się przypadkiem, że miasto zaplanowało dojazd do budowy przez ul. Marcukowską, Spokojną i Promienną, którego łączna długość to 730 metrów między zabudową mieszkaniową. Zdemontowany został już próg zwalniający w ul. Marcukowskiej. Obecnie z uwagi na gęstą zabudowę mieszkaniową ruch na tych ulicach jest duży i są to nie tylko pojazdy, ale i piesi, a przede wszystkim dzieci. Ulice Marcukowska i Spokojna kilka lat temu zostały wybudowane praktycznie od zera, a teraz funduje się tu ruch ciężkich pojazdów budowlanych - zauważają mieszkańcy.

Dodają, że do szkoły jest alternatywny dojazd - z ul. Het-

mańskiej w Promienną, odcinek ten ma 200 m długości.

Ale nasz Czytelnik miał doświadczenie, że „tam parkują ludzie i jest ciasno”. - Ciasno jest przecież na całej Promiennej, na odcinku od Spokojnej również parkują ludzie i ma on również 200 m długości. Dla czego miasto nie robi zakazu parkowania na Promiennej od Hetmańskiej do Asnyka na czas budowy? Będzie to najmniej uciążliwe rozwiązanie dla wszystkich mieszkańców - dodaje.

- Zaproponowana przez mieszkańców os. Młodych zmiana organizacji ruchu nie może zostać wprowadzona, ponieważ wlot z ul. Hetmańskiej w ul. Promienną ma niewystarczający promień skrętu, który uniemożliwia bezpieczny i bezkolizyjny przejazd samochodów ciężarowych - wyjaśnia Magdalena Gajewska z magistratu. (KŁ)

Zmiany w rozkładach mają ułatwić dojazdy

Komunikacja miejska
Jakub Wróblewski

Białostocka Komunikacja Miejska wprowadziła w październiku zmiany w rozkładach jazdy. Częściej kursują autobusy linii 5 i 21, a na kilku innych liniach poprawiono synchronizację i godziny odjazdów. Nowe rozkłady mają ułatwić dojazdy do centrum, szkół i pracy oraz skrócić czas oczekiwania pasażerów.

Zastępca prezydenta Białegostoku Rafał Rudnicki oraz dyrektor BKM Bogusław Prokop poinformowali wczoraj o zmianach w rozkładach jazdy miejskich autobusów, które weszły w życie w tym miesiącu.

- Od początku staramy się wsłuchiwać w głosy i opinie mieszkańców, którzy mają wiele różnych pomysłów - lepszych i gorszych, jak to w życiu bywa. Część z nich uznajemy jednak za wartościowe i staramy się je wdrażać, by korzystanie z komunikacji miejskiej było wygodniejsze i bardziej komfortowe. Tak jest również w tym przypadku - podkreśla Rafał Rudnicki.

Od 21 października obowiązują korekta rozkładów jazdy na liniach 5 i 21 - jednych z najpopularniejszych w mieście. Autobusy kursują teraz częściej - w dni robocze co 10-14 minut, w soboty co 16 minut, a w niedzielę i święta co 20 minut. Oznacza to, że czas oczekiwania



Bogusław Prokop oraz Rafał Rudnicki poinformowali wczoraj o zmianach w rozkładach jazdy autobusów BKM

na autobus poza godzinami szczytu i w dni wolne od pracy skróci się średnio o 5 minut. Ponadto, na linii 5 wydłużono godziny kursowania w dni robocze.

Z kolei na linii 30 wprowadzono zmiany umożliwiające uczniom Szkoły Podstawowej nr 52 na Dojlidach Górnych spokojny powrót do domu po lekcjach. Odjazdy zaplanowano około 15 minut po zakończeniu zajęć.

Są zmiany, które weszły jeszcze wcześniej - od początku października. Na linii 11 zwiększono liczbę kursów, a także dopasowano godziny odjazdów pod autobusy innych linii.

- Wnioski w tej sprawie składali radni i mieszkańcy osiedla Zawady, którzy zgłaszali do nas temat, aby można było łatwiej i wygodniej dojechać do centrum i wrócić z niego - wyjaśniał zastępca prezydenta.

W godzinach szczytu rozkład jazdy linii 11 jest skorelowany z rozkładem linii 9 na osiedlu Antoniuk. Na linii 28 na prośbę mieszkańców osiedla Wygoda wydłużono kurs o godzinie 8.22 z osiedla Słoneczny Stok do pętli Żyzna/Cmentarz Farny. Z kolei na linii nr 100 przesunięto kursy w dni robocze, dzięki czemu pasażerowie mogą liczyć na odjazdy średnio co 15 minut w godzinach szczytu. Zlikwidowano dłuższe przerwy pomiędzy kursami.

- Te zmiany, które sygnalizujemy świadczą o tym, że nie rysujemy rozkładów na metalowych tabliczkach olejną farbą, tylko te rozkłady jesteśmy w stanie dynamicznie zmieniać. Wszystkie sugestie, prośby sugestie jak zrobić przesiadki zawsze staramy się wdrażać po to by komunikacja była bardziej przyjazna - mówił dyrektor BKM.

80. urodziny Krystyny Koneckiej. Dziś benefis poetki

Zaproszenie
opr. (R)

W czwartek, 23 października br., w Uniwersyteckim Centrum Kultury i Nauki przy ul. Ciołkowskiego (kampus UwB) odbędzie się benefis Krystyny Koneckiej - poetki, dziennikarki, fotoreporterki.

Wydarzenie rozpocznie się o godz. 17, wstęp wolny. Organizatorzy: studenci, doktoranci i wykładowcy z Wydziału Filologicznego UwB zapraszają wszystkich zainteresowanych.

80. urodziny Krystyny Koneckiej to doskonała okazja by złożyć życzenia wielkiej poetce, spotkać się z nią oraz wspólnie przeczytać fragmenty utworów z najnowszej książki „Konik na biegunach. 80 stron świata (autobiografia liryczna)”, którą autorka przed chwilą skończyła pisać.

Książka ukazała się w serii Białostocka Kolekcja Filologiczna, a przy redakcji literackiej pracowali wraz z Krystyną Konecką studenci ze Studenckiego Koła Naukowego Klub Humanistów, pod opieką Krzysztofa Korotkicha i Teresy Radziejewicz-Choińskiej.

- Zapraszamy na scenę UC-KiN UwB w dniu urodzin poetki. Będą oczywiście niespodzianki! - zapowiada dr hab. Krzysztof Korotkich, prof. UwB - literaturoznawca i prorektor największej podlaskiej uczelni.

Budowa mostu w Fastach. Prace na ten rok zakończone

Powiat białostocki
Tomasz Maleta

Ani maszyn, ani ludzi. Od kilkunastu dni na budowanym moście na rzece Białej w Fastach nie są prowadzone prace budowlane. To inwestycja powiatu białostockiego za ponad 11 mln złotych. Do czasu jej zakończenia kierowcy muszą korzystać z mostu tymczasowego. Okazuje się, że w tym roku przy budowie nowej konstrukcji nic już się nie będzie działo.

Dobrze byłoby, aby jak najwcześniej robiono przed zimą, bo jak po niej przyjdą takie roztopy jak dwa lata temu, to do Wielkanocy mogą z mostem nic nie zrobić - mówi pan Piotr, który dwa razy dziennie ustawia się przed światłami, które sterują jednokierunkowym przejazdem przez most tymczasowy na rzece Białej.

Podobnie jak wielu innych kierowców zauważa, że od kilkunastu dni nic się nie dzieje na budowanym obok moście głównym.

- Nie powiem, ruszyli z kopyta. I tak było przez miesiące. Zresztą podpory już stoją. Ale w ostatnim czasie nic się nie dzieje. Ani maszyn, ani robotników - dodaje kierowca.

Inwestycja w Fastach to zamierzenie powiatu białostockiego. Wykonawca są Mosty Łódź. Opiewa na kwotę 10,8 mln zł. Do tego dochodzą jeszcze koszty nadzoru inwestorskiego. W sumie inwestycja przekracza nieznacznie 11 mln zł. Jest dofinansowana w 60 proc. z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Pozostałe 40 kwotę wykląda w 3/4 powiat białostocki, resztę gmina Dobryńsk Duży.

Co prawda przy okazji inwestycji drogowych powiat białostocki stoi mocno na stanowisku,

że ich finansowanie powinno odbywać się w myśl niepisanej zasady 50 na 50 (połowę kosztów pokrywa powiat, połowę gmina), ale w przypadku mostów odstąpił od tej zasady. Jego władze uznały, że ze względu na wielkość obiektów, gminy będą jedynie dokładać się w 25 proc.

Zadanie rozpoczęło się wiosną 2025 roku (zakończenie to sierpień 2026 roku). Najpierw wybudowano tymczasowy most jednokierunkowy. Ruch sterowany jest sygnalizacją świetlną zasilaną akumulatorami. Później rozebrano stary, 50-letni most. Następnie rozpoczęła się wznoszenie nowej konstrukcji. Aż do teraz.

- Harmonogram prac na bieżący rok na rzece Białej w Fastach został wyczerpany. Kolejne prace ruszą w przyszłym - informuje Wojciech Cymbalista z zespołu prasowego Starostwa Powiatowego w Białymstoku. -

Obecnie w związku ze zbliżającym się końcem roku budżetowego nie są przewidywane dalsze wydatki na tej inwestycji. Wpływ na to ma również pogoda: czas przymrozków i zbliżająca się zima nie są idealnymi warunkami do budowy obiektu, który ma służyć przez kolejne pół wieku.

Zaznacza, że zimą most tymczasowy będzie nadal utrzymywany przez wykonawcę, a dalsze prace ruszą zgodnie z harmonogramem w przyszłym roku, gdy warunki atmosferyczne będą optymalne.

- Na razie wszystko zostało wykonane zgodnie z planem i nie ma żadnych przeszkód, aby inwestycja została zakończona według przyjętego planu, są szanse, że będzie to nieco szybciej, ale bardziej o kilka tygodni niż o kilka miesięcy i bez ryzyka zatrzymania zaawansowanych prac w środku zimy - podkreśla Wojciech Cymbalista.

Powstanie rondo w Pęchratce Polskiej. Gmina i powiat doszły do porozumienia

Gmina Szumowo
Jakub Wróblewski

Mieszkańcy gminy Szumowo wreszcie doczekają się budowy ronda w Pęchratce Polskiej. To inwestycja, o którą lokalna społeczność zabiegała od lat, apelując o poprawę bezpieczeństwa na niebezpiecznym skrzyżowaniu. Po latach starań gmina Szumowo i powiat zambrowski doszły do porozumienia w sprawie realizacji inwestycji.



Mieszkańcy gminy Szumowo w końcu doczekają się budowy ronda na skrzyżowaniu w Pęchratce Polskiej

Już dwa lata temu opisywaliśmy starania mieszkańców, którzy domagali się poprawy bezpieczeństwa na niebezpiecznym skrzyżowaniu w Pęchratce Polskiej. Powstała nawet petycja, pod którą podpisały się 1533 osoby. Podkreślano w niej, że na skrzyżowaniu dochodziło do wielu groźnych, w tym również śmiertelnych wypadków.

Po latach zabiegów gmina Szumowo i powiat zambrowski doszły do porozumienia w sprawie realizacji inwestycji. Szansa na przebudowę skrzyżowania pojawiła się, gdy powiat otrzymał z Ministerstwa Infrastruktury dofinansowanie

w ramach rezerwy subwencji ogólnej.

Podczas październikowej sesji Rady Gminy Szumowo, która odbyła się w świetlicy wiejskiej w Wyszomierzu Wielkim, radni jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Zambrowskiemu. Gmina przekaże na realizację inwestycji 600 tys. zł.

Po przyjęciu uchwały i zakończeniu obrad, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zambrowie podpisano umowę o dofinansowanie zadania.

Całkowity koszt inwestycji wyniesie ponad 1 mln 800 tys. zł. W ramach finansowania przewidziano: ponad 610 tys. zł

z rezerwy subwencji ogólnej Ministerstwa Infrastruktury, 600 tys. zł z budżetu gminy Szumowo, około 600 tys. zł jako wkład własny powiatu zambrowskiego.

Jak podkreśliła starosta Edyta Marchelska-Groszfeld, współpraca gminy i powiatu to przykład skutecznego działania na rzecz mieszkańców regionu. Wójt Andrzej Pskiet dodał, że tylko dzięki wspólnym wysiłkom można osiągnąć realne korzyści dla lokalnej społeczności.

W ramach inwestycji do tychczasowe skrzyżowanie dróg powiatowych zostanie przebudowane na nowoczesne, bezpieczne rondo.

Mieszkańcy chcą wrócić do korzeni i mieszkać w mieście

Filipów
Anna Gryza-Aneszko

Filipów dąży do nadania miejscowości statusu miasta. Po trwających niespełna pół roku konsultacjach społecznych, gdzie większość głosujących mieszkańców opowiedziało się na „tak”, wójt rozpoczął kolejny etap działania w tym kierunku.

Filipów miastem już był. Nazwano go tak już w 1567 roku. Akt lokacji na prawie magdeburskim wystawił 8 września 1570 r. w Warszawie król Zygmunt August. W 1870 r., po 300 latach Filipów stracił jednak prawa miejskie. Teraz być może je odzyska.

– To powrót do korzeni – mówi Tomasz Rogowski, wójt gminy Filipów.

Po tym jak Rada Gminy jednogłośnie podjęła uchwałę intencyjną rozpoczynającą procedurę związaną z nadaniem praw miejskich, wójt ogłosił w tej sprawie konsultacje społeczne. Trwały prawie pół roku – od 7 kwietnia do końca września.

– Wyniki konsultacji społecznych napawają optymizmem. Wzięło w nich udział

prawie 10 proc. mieszkańców. To dokładnie 335 osób. Większość z nich, bo 207 opowiedziało się „za”, 88 było przeciwnych, a 14 osób wstrzymało się od głosu. Przez te prawie pół roku rozmawialiśmy z mieszkańcami, rozwijaliśmy ich wątpliwości, ale podkreślam – nikt nikogo do głosowania nie namawiał – zaznacza wójt.

Mieszkańcy obawiali się przede wszystkim tego, że z tytułu miasta wzrosną podatki.

– Czy gmina będzie miastem, czy też nie, to te podatki rosną, rosną i będą rosły. Nie będą one nie wiadomo jak podniesione. Mieszkańcy mieli obawy, że będą dwa samorządy, że będą dwie rady. Rolnicy obawiali się tego, czy w mieście będzie można hodować zwierzęta. Mamy Suwałki, które są miastem i w jego obrębie rolnicy hodują zwierzęta. Pytania były też o różne dopłaty. Wszystko wyjaśnialiśmy. Kto chciał i jak chciał, tak głosował – dodaje wójt.

Włodarz przyznaje, że status miasta pozwoli ubiegać się o fundusze zarówno dla gmin, jak i mniejszych miast. – Bylibyśmy samorządem miejsko-wiejskim, dlatego mielibyśmy

możliwość pozyskiwania pieniędzy dla gmin i miasteczek. A dzięki temu, moglibyśmy się rozwijać. Chodzi nam o to, żeby przez ten rozwój ściągnąć do Filipowa jak najwięcej ludzi. Niestety, obecnie wyludniamy się. Już teraz robimy wszystko, by żyło się u nas jak najlepiej. Remontujemy drogi, inwestujemy w wodociąg, remontujemy szkołę, budujemy żłobek – tłumaczy Rogowski i dodaje, że na ostatniej sesji Rady Gminy radni podjęli stanowisko i przegłosowali procedurę, by dalej się tą sprawą zajmować. – Mam zielone światło, żeby przygotować stosowne dokumenty, projekt uchwały, w tym także załącznik zawierający mapę obrębu, jaki obejmie przyszłe miasteczko Filipów.

Radni będą musieli wystąpić z wnioskiem do wojewody, a ten skieruje dokumenty dalej – do odpowiedniego ministra. Jeśli resort wyrazi pozytywną opinię, a premier podpisze odpowiednią zgodę, to od 1 stycznia 2027 roku Filipów byłby znowu miastem.

– Odzyskanie praw miejskich przywróciłoby nam także dawny prestiż – podsumowuje wójt.

MATERIAL INFORMACYJNY PGE POLSKA GRUPA ENERGETYCZNA S.A.

0011416487

Dariusz Marzec: Transformacja musi służyć polskiej gospodarce

Transformacja energetyczna nie jest celem samym w sobie – jej nadrzędnym zadaniem jest wspieranie rozwoju gospodarczego oraz społecznego Polski. Taką tezę przedstawił Dariusz Marzec, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej, podczas jednego z najważniejszych paneli dyskusyjnych Europejskiego Forum Nowych Idei (EFNI) w Sopocie. To spotkanie, skupiające liderów biznesu, polityki i nauki, koncentrowało się w tym roku na przyszłości gospodarki i wyzwaniach, jakie stoją przed Polską w nadchodzących dekadach.

Jednym z głównych tematów była konieczność poszukiwania nowych silników wzrostu gospodarczego. Eksperti ostrzegają, że dynamika rozwoju obserwowana przez ostatnie 20–25 lat może słabnąć. Do głównych zagrożeń zaliczono niekorzystne trendy demograficzne, malejący poziom konsumpcji, rosnące koszty pracy oraz wyczerpanie dotychczasowych rezerw rozwojowych. – Przed nami wyzwania, które wymagają nowych rozwiązań – podkreślała Elżbieta Czetwertyń-

ska, prezes zarządu Banku Handlowego.

Minister energetyki Miłosz Motyka zaznaczył, że dotychczasowy sukces gospodarczy był możliwy dzięki aktywności przedsiębiorców, samorządów i pracowników instytucji publicznych. – Polska od lat jest „zieloną wyspą” wzrostu – mówił. Jednak jego zdaniem przyszłość wymaga nowych źródeł napędu. Za takie uznał dwa filary: transformację energetyczną i inwestycje w sektor zbrojeniowy. – To nie tylko obszary kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale też istotne czynniki pobudzające rozwój – zaznaczył. Dodał, że inwestorzy zagraniczni muszą mieć pewność, że Polska jest krajem bezpiecznym, stabilnym i oferującym tanią energię jako fundament planowania biznesu.

Do tych wypowiedzi odniósł się Dariusz Marzec. – Transformacja energetyczna nie jest celem samym w sobie. To proces, który ma służyć rozwojowi – mówił. Prezes PGE podkreślił, że dostęp do taniej i bezpiecznej energii, rozwój sieci przesyłowej oraz inwestycje w nowe moce wytwórcze muszą zapewnić Polsce konkurencyjność gospodar-



czą oraz sprzyjać rozwojowi społecznemu. – To powinien być proces przemysłowy, podporządkowany interesowi gospodarczemu państwa – dodał.

Szczególnie istotne – według prezesa PGE – jest, aby inwestycje w energetykę napędzały również polski przemysł i sektor usług. – Środki przeznaczone na modernizację systemu energetycznego powinny trafiać do polskich firm: dostawców, wykonawców, usługodawców, projektantów. To kwestia budowania lokalnych kompetencji – mówił Dariusz Marzec. Posłużył się tu pojęciem local content, wskazując na potrzebę mak-

symalnego wykorzystania krajowego potencjału. – Takie podejście sprawia, że inwestycje nie tylko poprawiają infrastrukturę, ale też budują siłę gospodarczą kraju – dodał.

Długofalowe podejście do inwestycji w energetykę ma według PGE przełożenie na całe regiony. Przykładem może być port w Gdańsku, gdzie powstaje terminal instalacyjny dla morskiej energetyki wiatrowej. Po zakończeniu budowy farm wiatrowych na Bałtyku, obiekt zostanie przekształcony w terminal przeładunkowy. Jeszcze bardziej widoczne zmiany zajądą w Uście, gdzie budowana obecnie baza

operacyjno-serwisowa dla projektów offshore może trwale odmienić gospodarczy charakter miasta. – Ustka przestanie być wyłącznie miejscowością turystyczną i stanie się ważnym ogniwem krajowej gospodarki morskiej – zaznaczył Marzec.

Uczestnicy panelu wskazywali również na inne potencjalne źródła wzrostu: deregulacje, automatyzację procesów, rozwój innowacji, sztucznej inteligencji oraz przyspieszenie procedur inwestycyjnych. – Dziś przygotowanie inwestycji trwa zbyt długo i przypomina gehennę – ocenił minister Motyka. Michał Gołębiowski, wiceprezes Energi SA, akcentował znaczenie inwestycji w kapitał ludzki i technologię. Jan Zimowicz, prezes PZU Zdrowie, przypominał, że zdrowe społeczeństwo to nie koszt, ale inwestycja w przyszłość kraju. Z kolei Mariusz Jaszczyk, wiceprezes Polskiego Funduszu Rozwoju, wskazał na potrzebę rozwoju kompetencji cyfrowych i edukacji, w tym finansowej. – Sztuczna inteligencja musi opierać się na wartościach i etyce, a kluczem są inwestycje w ludzi – podsumował prof. Piotr Wachowiak, rektor SGH.

Dariusz Marzec powrócił także do wątku rozwoju lokalnych kompetencji. – Publiczne pieniądze muszą zasilać polskie firmy, a nie wspierać międzynarodowy shopping – mówił. Według prezesa PGE, każde zainwestowane złotówki powinny wspierać tworzenie trwałych umiejętności i zasobów w polskiej gospodarce. Tuż przed panelem ogłoszono, że PGE przejmie spółkę prowadzącą badania lokalizacyjne dla elektrowni jądrowych. Wśród potencjalnych lokalizacji drugiego bloku jądrowego wymieniono Bełchatów. – Przyspieszamy działania w obszarze energetyki jądrowej, inwestując jednocześnie w rozwój rodzimego potencjału intelektualnego – dodał minister Motyka.

Prezes Dariusz Marzec podkreślił, że transformacja energetyczna powinna być narzędziem wspierającym rozwój gospodarczy, a nie celem samym w sobie. Kluczowe znaczenie mają inwestycje oparte na lokalnym zaangażowaniu firm i wzmacnianiu kompetencji krajowych. PGE chce budować konkurencyjność Polski poprzez przemysłowe inwestycje w infrastrukturę, innowacje i zasoby ludzkie.

KRÓTKO

SPOŁECZEŃSTWO

Areszt dla podejrzanego

Krzysztof B., podejrzany o próbę podpalenia budynku przy ul. Wiejskiej, w którym mieści się siedziba Platformy Obywatelskiej, decyzją sądu został aresztowany na trzy miesiące. Mężczyzna nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

W środę w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia odbyło się zamknięte posiedzenie pod przewodnictwem sędzi Marty Szymborskiej. Zapadła na nim decyzja o areszcie do 18 stycznia 2026 r. dla 44-letniego Krzysztofa B.

podejrzanego o próbę podpalenia budynku przy ulicy Wiejskiej. - Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec mężczyzny tymczasowy areszt - powiedział prok. Hanna Stachowicz.

Prokurator Stachowicz przekazała, że podczas posiedzenia podejrzany w oświadczeniu powiedział, że „jest to niesprawiedliwość, że są łamane jego prawa”. Krzysztof B. trafi najprawdopodobniej do warszawskiego aresztu na Białolece.

Zygmunt Francuski

KULTURA

Chopin w Pałacu Prezydenckim



Amerikanin Eric Lu, który niespodziewanie zwyciężył w niedawno zakończonym XIX Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina, spotkał się z Karolem Nawrockim. Przy tej okazji w Pałacu Prezydenckim dał krótki koncert. Oczywiście, repertuar chopinowski

SPOŁECZEŃSTWO

Polacy o nadużywaniu alkoholu

Dlaczego Polacy nadużywają alkoholu? Głównym powodem są złe wzorce wyniesione z domu - wynika z badania przeprowadzonego przez ośrodek SW Research.

Według 45 proc. ankietowanych nadużywanie alkoholu to konsekwencja „złych wzorców wyniesionych z domu”. 32 proc. wskazało na zbyt łatwy dostęp do wysokoprocento-

wego alkoholu. Z kolei 24 proc. wskazało na „brak odpowiedniej edukacji”.

Jak to zmienić? 52,5 proc. Polaków jest za zakazem prowadzenia przez sklepy promocji cenowych na alkohol. Niewiele mniej, bo 45,8 proc. badanych, uznało, że zakaz sprzedaży „małpeki” byłby skutecznym rozwiązaniem. Beata Kulicka

NAGRODA

Andrzej Poczobut oraz Mzia Amaglobeli - dwoje dziennikarzy uwięzionych na Białorusi i w Gruzji, zostało laureatami Nagrody Sacharowa za wolność myśli w 2025 roku. Nagrodę przyznał im Parlament Europejski. Oboje zostali wyróżnieni za to, że mimo represji „odmawiali milczeć”, stając się „symbolami walki o wolność i demokrację”. Nagroda zostanie wręczona przez Parlament Europejski 16 grudnia w Strasburgu.

”

Przyznajemy Nagrodę Sacharowa za Wolność Myśli Andrzejowi Poczobutowi z Białorusi oraz Mzii Amaglobeli z Gruzji

Roberta Metsola, przewodnicząca Parlamentu Europejskiego, 22 października 2025 r.

Więcej pieniędzy na policję, straż, służby i ochronę granicy

Beata Kulicka
Warszawa

W latach 2026-2029 służby mundurowe otrzymają dodatkowo 13 mld złotych. Najwięcej pieniędzy dostanie policja.

Rząd finansowo wzmacnia polskie służby mundurowe. Przede wszystkim te, które odpowiadają za bezpieczeństwo na wschodniej granicy kraju, a więc Straż Graniczną, ale także Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) i Agencję Wywiadu (AW).

Rada Ministrów przyjęła we wtorek projekt ustawy o ustanowieniu „Programu modernizacji policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa w latach 2026-2029”.

- Rząd wyda prawie 13 mld zł na rozbudowę służb podległych MSWiA, z czego na inwestycje 11,5 mld zł, a 1,5 mld zł trafi na wzmocnienie etatowe Straży Granicznej - poinformował w środę w Wołominie szef resortu spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński.

- Żyjemy w niebezpiecznych czasach i nie mówię tylko o kwestiach wojny za naszą wschodnią granicą, ale przecież są też liczne akcje sabotażu, liczne niebezpieczne wydarzenia, w które obfitują nasze czasy - wskazał Kierwiński. Dlatego, jak dodał, należy wzmacniać polskie bezpieczeństwo.



Marcin Kierwiński, szef resortu spraw wewnętrznych (po prawej) i jego zastępca Czesław Mroczek

Jego zdaniem jest to „największy w historii program modernizacji służb podległych MSWiA”. - Na same inwestycje wydamy prawie 11,5 mld zł. Pozostałe 1,5 mld zł to kwestia wzmocnienia etatowego Straży Granicznej - podkreślił.

Z programu realizowane będą m.in. inwestycje budowlane. - Dla policji to 84 nowe komendy, w tym większość to komendy powiatowe, więc najbliższej mieszkańców. 28 przebudów, 36 modernizacji - wskazał minister. - Blisko 2 tys. nowych samochodów oraz 200 samochodów terenowych, 50 samo-

chodów specjalistycznych; nowoczesne uzbrojenie każdego z funkcjonariuszy, systemy dronowe i systemy do zwalczania dronów - wymienił.

Dodał, że Państwowa Straż Pożarna otrzyma nowoczesne wozy ratowniczo-gaśnicze, 77 nowych straźnic, a 74 będą zmodernizowane. Zmodernizowane zostaną także systemy teleinformatyczne. Dla SG zbudowany ma być system radarowy nadzoru granicy morskiej, a także zmodernizowany centralny węzeł teleinformatyczny. SG otrzyma także trzy specjalistyczne śmigłowce.

Wiceszef MSWiA Czesław Mroczek podkreślał, że „skuteczne i sprawne służby to bezpieczne państwo i bezpieczni obywatele”. Dodał, że środki z programu modernizacji zwiększą zdolności służb podległych resortowi. Przypomniał, że w obowiązującym programie na wydatki rzeczowe przeznaczono 5 mld zł. - Ten, który uchwalamy w tej chwili, będzie miał 11,5 mld zł na wydatki rzeczowe - przypomniał. Przekazał, że za te pieniądze budowane będą m.in. centra treningowo-szkoleniowe, strzelnice i bazy w ośrodkach szkolenia policji, SOP, PSP i SG.

Program Modernizacji Służb Mundurowych na lata 2026-2029 zakłada 13 mld złotych, które zostaną przeznaczone na modernizację służb podległych MSWiA. To o ok. 3 mld zł więcej niż w poprzednim programie.

Z tej kwoty do policji trafi 7,3 mld zł. Do Straży Granicznej trafi 2,7 mld zł. Do Państwowej Straży Pożarnej trafi 2,4 mld zł.

Wzmocnione zostaną też służby specjalne. „ABW otrzymała 70 mln zł na doposażenie w nowoczesny sprzęt, zakup nowoczesnych technologii, wydatki bieżące oraz majątkowe. AW - dodatkowe 40 mln zł na zwiększenie funduszu operacyjnego” - przekazał na platformie X Tomasz Siemoniak, minister koordynator służb specjalnych. PAP

Rodzina premiera podsłuchiwana Pegasusem?
Tusk stawia zarzuty, Kaczyński mówi, że to bzdury

Beata Kulicka
Warszawa

Kolejny zakręt w śledztwie dotyczącym wykorzystywania systemu Pegasus. Tym razem dotyczy on rodziny premiera Donalda Tuska.

Pojawił się kolejny wątek związany ze śledztwem dotyczącym wykorzystywania przez służby systemu Pegasus. Według doniesień portalu Onet za jego pomocą podsłuchi-

wano rozmowy córki premiera. Katarzyna Tusk-Cudna rozmawiała ze swoim ówczesnym adwokatem Romanem Giertychem, który reprezentował ją w wytaczanych tabloidom sprawach o ochronę dóbr osobistych - i był objęty kontrolą Pegasusem z powodu śledztwa dotyczącego wyprowadzania pieniędzy ze spółki Polnord. Onet wskazał, że w przeszłości Giertych był również pełnomocnikiem syna Donalda Tuska, Michała, jed-

nak o planach jego przesłuchania na razie nic nie wiadomo.

Informacje o nadaniu córce premiera statusu poszkodowanej w śledztwie dotyczącym nadużywania systemu Pegasus w środę potwierdził prok. Józef Gacek z Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Według Onetu przesłuchana ma być również żona premiera Małgorzata.

Doniesienia portalu natychmiast wywołały reakcję polityków najwyższego szczebla. „Okazuje się, że PiS podsłuchi-

wał przy pomocy Pegasusu moją żonę i córkę. Wnuczki i wnuków też, podpalaczy z Żoliborza?” - napisał Tusk na platformie X.

Dziennikarze pytali Jarosława Kaczyńskiego o wpis Tuska w środę rano, gdy prezes PiS przybył do warszawskiej prokuratury, gdzie ma zostać przesłuchany jako świadek ws. wyborów korespondencyjnych z 2020 r. Szef PiS odniósł się do wpisu szefa rządu jednym słowem. - Bzdury - powiedział. PAP

Przesunięty szczyt Putin-Trump. Czy do niego dojdzie?

Beata Kulicka
Waszyngton

Biały Dom ogłosił, że spotkanie Trumpa z Putinem w najbliższym czasie nie będzie. Co się zmienia w relacjach USA i Rosji?

Sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie. Po niedawnym spotkaniu Donalda Trumpa i Wołodymyra Zełenskigo wydawało się, że umarł pomysł wysłania na Ukrainę amerykańskich pocisków Tomahawk, natomiast rozwiązania konfliktu strony będą szukać podczas szczytu Moskwa-Waszyngton w Budapeszcie.

Ale we wtorek wieczorem okazało się, że szczytu nie będzie. Jednocześnie powróciła koncepcja, by pozwolić Ukrainie kupować od Stanów Zjednoczonych pociski dalekiego zasięgu Tomahawk.

„Sekretarz (stanu USA Marco) Rubio i minister spraw zagranicznych (Rosji Siergiej) Ławrow odbyli owocną rozmowę. Dlatego dodatkowe osobiste spotkanie sekretarza z ministrem spraw zagranicznych nie jest konieczne i nie ma planów, aby prezydent Trump spotkał się z prezydentem Putinem w najbliższej przyszłości” – przekazał PAP we wtorek wieczorem przedstawiciel Białego Domu.

Źródła dziennika „Wall Street Journal” powiadomiły, że poniedziałkowa rozmowa szefów dyplomacji USA i Rosji pokazała, że Kreml pozostaje przy swoim



Władimir Putin i Donald Trump spotkali się niedawno na Alasce. Do kolejnego spotkania miało dojść w Wiedniu - ale Biały Dom właśnie ogłosił, że go nie będzie

dawnym stanowisku. Po tym telefonie Rubio, który jest też doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta, powiadomił innych przedstawicieli Białego Domu, że zorganizowanie szczytu Trumpa z Putinem w najbliższej przyszłości najpewniej nie przyniesie pozytywnych rezultatów dla negocjacji pokojowych.

W weekend - według wtorkowych doniesień agencji Reutersa - Rosja przekazała stronie amerykańskiej nieoficjalny dokument, w którym ponownie przedstawiła swoje poprzednie warunki zawarcia pokoju z Ukra-

iną. Rosjanie powtórzyli swoje żądanie przejścia kontroli nad całym Donbasem, co jest sprzeczne ze stanowiskiem prezydenta Trumpa.

W tym kontekście należy patrzeć na wywiad, jakiego CNN udzielił Kurt Volker, były specjalny przedstawiciel USA ds.

Szczytu Putin-Trump w Budapeszcie raczej nie będzie. Powraca za to pomysł przekazania Ukrainie pocisków Tomahawk

Ukrainy w czasach, gdy Trump był prezydentem po raz pierwszy. Volker podkreślił, że amerykański prezydent nie wprowadził jeszcze nowych sankcji na Rosję, ponieważ koncentruje się na osiągnięciu porozumienia i nie jest „w trybie konfrontacji”. - Według niego większa presja, w tym sankcje, Tomahawki, sprawi, że trudniej będzie osiągnąć porozumienie - podkreślał.

- Trump powinien dać Ukrainie Tomahawki pod warunkiem, że nie użyje ich, jeśli Rosjanie zgodzą się na zawieszenie broni, by podnieść stawkę - dodał. PAP

Kradzież z Luwru. Francuska policja bezradnie rozkłada ręce

Zygmunt Francuski
Paryż

Po kradzieży ponownie otwarto muzeum Luwr. Policja ciągle nie wie, co się stało z ukradzioną z niego biżuterią. Udało się tylko ustalić, że cały skok trwał siedem minut.

We Francji ogromną popularnością cieszą się książki o Arsène Lupin, złodzieju-dżentelmenie, który dokonywał włamań z niezwykłą elegancją i inteligencją. Im więcej szczegółów dowiadujemy się o niezwykłym włamaniu do Luwru, tym więcej skojarzeń właśnie z tym bohaterem.

Dyrekcja paryskiego muzeum Luwr ponownie otworzyła w środę placówkę dla zwiedzających. Muzeum pozostało zamknięte od niedziel-

nego poranka, kiedy dokonano zuchwałego włamania i skradziono bezcenne klejnoty. Nieznani sprawcy skradli z Galerie d'Apollon osiem klejnotów koronnych, w tym tiarę cesarzowej Eugonii (żony Napoleona III) ozdobioną 2 tys. diamentów oraz dwa naszyjniki. Sprawcy zgubili lub porzucili podczas ucieczki koronę cesarzowej Eugonii.

Złodzieje użyli podnośnika na ciężarówce, którym dostali się wprost do Luwru przez okno balkonowe. Użyli przecinarek, by wyjąć klejnoty z witryny. Dwóch sprawców, ubranych w kamizelki odbłaskowe, udawało robotników. Sprawcy ustawili pachołki ostrzegawcze przy podnośniku, a po wszystkim odjechali na skuterach. Kradzież trwała siedem minut. PAP



Po widocznej na zdjęciu drabinie złodzieje weszli do muzeum Luwr i stamtąd ukradli cenne klejnoty

Stabilne rządy Giorgi Meloni. Będzie dłużej premierem niż rekordzista Silvio Berlusconi?

Beata Kulicka
Rzym

Giorgia Meloni rządzi Włochami od trzech lat - i jej popularność ciągle utrzymuje się na wysokim poziomie.

Minęły właśnie trzy lata od zaprzysiężenia centroprawicowego rządu Giorgii Meloni, pierwszej kobiety w historii Włoch, stojącej na czele władzy wykonawczej. To trzeci najdłuższy pracujący rząd od początku Republiki. Tworzą go duże partie: Bracia Włosi szefowej rządu, Forza Italia i Liga z mniejszymi ugrupowaniami.

Pod względem długości pracy - na 68 rządów w prawie 80-letniej historii Republiki Włoskiej - wyprzedzają go tylko dwa gabinety Silvio Berlusconiego z lat 2001-2006 i 2008-2011.



Giorgia Meloni od trzech lat jest premier Włoch

Rząd Meloni powstał po wyborach we wrześniu 2022 roku, wygranych przez blok centroprawicy i został zaprzysiężony 22 października 2022 r. Zapowiedział wyraźnych zmian programowych i wskazaniem priorytetów było przed trzema laty nada-

nie nowych nazw kilku resortom w utworzonym wtedy rządzie. Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego stało się Ministerstwem ds. Firm i Made in Italy, a jednym z jego zadań jest promowanie włoskich produktów na świecie. Powstało Ministerstwo Rolnictwa i Suwerenności Żywnościowej. Wcześniej istniejące Ministerstwo ds. Transformacji Ekologicznej przekształcono w Ministerstwo ds. Środowiska i Bezpieczeństwa Energetycznego.

W komentarzach dominuje opinia, że obecny rząd w Rzymie w porównaniu z turbulencjami we Francji, a wcześniej w Niemczech, w obecnych czasach wielkiej niepewności na scenie międzynarodowej wyróżnia się stabilnością, mimo że nie brakuje tarć między trzema głównymi ugrupowaniami koalicyjnymi, także na forum UE. W Parlamen-

cie Europejskim należą one do trzech różnych rodzin politycznych.

Ekonomiczny dziennik „Il Sole-24 Ore” przed trzecią rocznicą powołania Rady Ministrów zwrócił uwagę na to, że dzięki stabilności zaufanie rynków do rządzącej we Włoszech centroprawicy potwierdzają agencje ratingowe. Gazeta przytoczyła opinię agencji DBRS Morningstar: „Włochy znajdują się w okresie politycznej stabilności, która gwarantuje większą przewidywalność działań i wiarygodność planów budżetowych”.

Prawie niezmienny od trzech lat jest skład rządu. Odszedł z niego w wyniku skandalu obyczajowego minister kultury Gennaro Sangiuliano. Minister do spraw europejskich Raffaele Fitto ustąpił, gdyż wszedł w skład nowej Komisji Europejskiej. PAP

Rosjanie uderzyli w ukraińskie domy i bloki

Zygmunt Francuski
Kijów

Sześć osób, w tym dwoje dzieci, zginęło w środowych atakach Rosji na Ukrainę. 17 osób zostało rannych

Dziesięć obwodów Ukrainy było atakowanych ostatniej nocy przez rosyjskie drony i rakiety - oświadczył w środę rano prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Jego zdaniem Rosja wciąż nie odczuwa wystarczającej presji za przedłużanie wojny.

„Pod atakami znalazły się zwykłe miasta - głównie nasza infrastruktura energetyczna, ale jest też wiele trafień w budynki mieszkalne. Pożary w Zaporozu, uderzenia w domy w Kijowie. Ucierpiały obwody kijowski, odeski, czernihowski, dnipro-pietrowski, kirowohradzki, połtawski, winnicki, zaporoski,

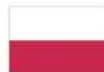
czerkaski i sumski. Obecnie wiadomo o 17 osobach rannych. Sześć osób, w tym dwoje dzieci, niestety zginęło. Składam kondolencje rodzinom i bliskim” - podkreślił.

Zełenski ocenił, że Rosja wciąż nie odczuwa wystarczającej presji za przeciąganie wojny. „Rosyjskie słowa o dyplomacji nic nie znaczą, dopóki rosyjscy przywódcy nie odczuwają krytycznych problemów. A to można osiągnąć tylko poprzez sankcje, tylko dzięki dalekosiężnym środkom i wyłącznie przez skoordynowaną dyplomację wszystkich naszych partnerów” - zaznaczył.

Według ukraińskiego prezydenta nadszedł czas, aby Unia Europejska przyjęła silny pakiet sankcyjny wobec Rosji. Powiedział także, że Kijów liczy na zdecydowane kroki sankcyjne ze strony USA i innych państw G7. PAP



Fundusze Europejskie
dla Rybactwa



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Zadanie realizowane w ramach IV etapu operacji pn. „Król Jesiotr – Wielki powrót Króla Polskich rzek na europejskie stoły.”
Współfinansowane z Funduszy Europejskich dla Rybactwa na lata 2021 - 2027

Powrót jesiotra na europejskie stoły

Czy jesiotr znów zyska rangę jednej z najbardziej pożądanych ryb w domowym i restauracyjnym menu?
O to zabiega Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych

Kinga Baranowska | fot. Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych



Jesiotr – dawniej szeroko rozpowszechniony, dziś mało znany. „To się jednak zmienia”, kontruje Tomasz Ciesielski z Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych, która promuje jesiotra w społeczeństwie. Wspieranie gospodarstw rybackich, promowanie rodzimej produkcji w opozycji do importu czy organizacja warsztatów kulinarnych to jedne z najważniejszych działań organizacji. Pierwsze efekty już widać.

Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych powstała w 2010 r. jako zrzeszenie hodowców i przetwórców ryb jesiotrowatych.

– Chcemy dawać naszym członkom narzędzia do tego, aby uczynić jesiotra rybą bardziej rozpoznawalną i sprawić, że wróci ona na nasze stoły – mówi Tomasz Ciesielski, prezes organizacji. – Naszym celem jest tworzenie warunków dla wzajemnej pomocy i współdziałania producentów, m.in. w zakresie problemów z rynkami zbytu czy uzyskiwania certyfikatu jakości. Wspólnie koordynujemy działania, opracowujemy spójne standardy produkcji i towarzyszymy naszym członkom w procesach związanych z prowadzeniem gospodarstw. Zależy nam, żeby poprawić nie tylko rentowność produkcji, ale też dys-

trybucję i warunki sprzedaży ryb.

Organizacja funkcjonuje w oparciu o działania cykliczne oraz projekty. Do pierwszej grupy można zaliczyć m.in. udział w targach czy regionalnych wydarzeniach.

– Obecnie realizujemy jednocześnie dwa projekty. Pierwszy z nich to „Akwakultura Polska”. Polega on na organizacji trzech konferencji: w 2025 r., 2026 r. i 2027 r. na wzór wydarzeń światowych z dziedziny akwakultury. Tegoroczną konferencję organizujemy w Toruniu i będziemy się skupiać na bezpieczeństwie żywności, łańcuchach dostaw i promocji rodzimego rynku w kontrze do importu – tłumaczy Tomasz Ciesielski.

A ten jest bardzo dużym wyzwaniem dla branży.

– Jesteśmy zalewani jesiotrem z Włoch czy innych krajów, a nasi producenci nie są w stanie konkurować z ceną sprowadzanych ryb. Chcemy pokazać, że nasz jesiotr to produkt premium i za wyższą ceną idzie zdecydowanie większa jakość, której nawet nie ma co porównywać do jakości jesiotrów z zagranicy – precyzuje prezes organizacji.

Drugi projekt, dofinansowany ze środków programu Fundusze Europejskie dla Rybactwa na lata 2021-2027, to „Król Jesiotr – wielki powrót Króla Polskich Rzek na

europejskie stoły”. Celem projektu jest rozwój produkcji ryb jesiotrowatych i podnoszenie świadomości konsumentów o tych rybach. Projekt kierowany jest do ogółu społeczeństwa, w tym m.in. do branży gastronomicznej, która kreuje trendy kulinarne.

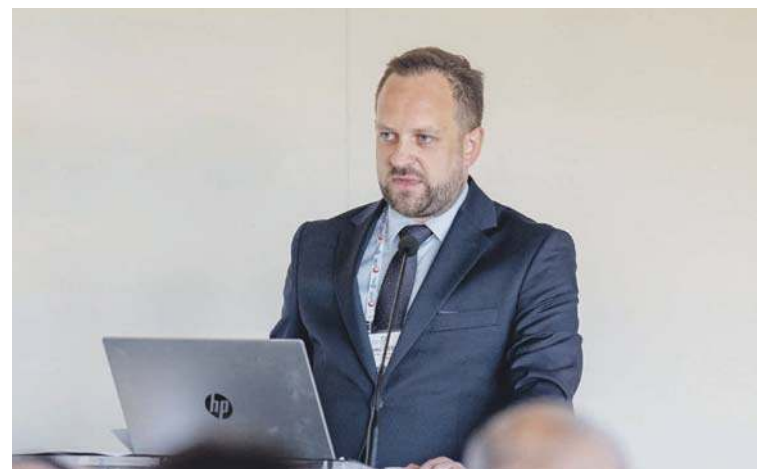
– Chcemy dotrzeć zarówno do jak największej liczby restauracji, jak i konsumentów w skróconym łańcuchu dostaw. Interesuje nas produkt tylko najwyższej jakości – podkreśla Tomasz Ciesielski.

Uzyskanie takiej jakości nie jest proste. Producenci muszą dbać o odpowiednie warunki hodowli i wysokojakościową paszę, a to dopiero początek. Jesiotr, który ma trafić na stół konsumenta, musi zostać odstawiony od karmienia w odpowiednim momencie i następnie dotrzeć do odbiorcy w jak najkrótszym czasie. To często wyzwanie logistyczne – i właśnie dlatego pomoc organizacji jest nieoceniona.

Zadania realizowane w ramach projektu „Król Jesiotr” to m.in. organizacja stoisk promocyjnych na targach krajowych i zagranicznych, konferencji oraz warsztatów kulinarnych dla branży gastronomicznej i osób indywidualnych. To także przygotowanie materiałów filmowych z gospodarstw rybackich, kampanii reklamowych w prasie, zagranicznych misji gospodarczych dla członków organizacji oraz działań promocyjnych w placówkach dyplomatycznych.

– Bierzemy udział we wszystkich najważniejszych wydarzeniach dotyczących akwakultury na świecie, m.in. w konferencjach Aquaculture Europe, która gromadzi tysiące uczestników i w tym roku zorganizowana została w Walencji. Wydarzenie to było platformą do wymiany wiedzy i dyskusji na temat innowacji, wyzwań i przyszłości akwakultury w Europie – wyjaśnia prezes organizacji. – Zamierzamy też wydać książkę kulinarną z przepisami na jesiotra, i to nie byle jakimi, bo pochodzącymi z XIX czy początku XX wieku. Współpracując z nami kucharze będą implementować te dania historyczne na dzisiejsze czasy.

Jednym z podejmowanych działań jest organizacja bezpłatnych warsztatów kulinarnych z jesiotrem w roli głównej. Szkolenia kulinarne „Z jesiotrem na talerzu – od ryby



Tomasz Ciesielski, Prezes Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych.

świeżej po kulinarne arcydzieło” skupiają się na nauce technik obróbki i przygotowywania jesiotra w różnych odsłonach. Uczestnicy 8-godzinnych warsztatów zapoznają się na początku z charakterystyką jesiotra – jego rodzajami, wartościami odżywczymi i walorami smakowymi, a także uczą się, jak rozpoznać świeżą rybę i jak ją przechowywać.

– Jesiotr jest rybą nie tylko smaczną i zdrową, ale także ekonomiczną, bo w kuchni można wykorzystać niemal każdą jego część – dodaje Tomasz Ciesielski.

Warsztaty realizowane są w 12-osobowych grupach. Każdy z uczestników otrzymuje świeżą rybę i zaczyna ją samodzielnie filetować i porcjować po to, by przygotować z niej cztery dania – przystawkę, zupę, danie główne i deser. Na koniec uczestnicy poznają podstawowe informacje i ciekawostki o kawiorze z jesiotra. Warsztaty kończą się wspólną degustacją.

– Zainteresowanie warsztatami jest ogromne, miejsca rozchodzą się w dwa dni. Szkolimy nie tylko kucharzy, którzy chcą zmodyfikować menu w swoich restauracjach, ale też Koła Gospodyń Wiejskich, które zaczynają promować jesiotra w lokalnych społecznościach – zdradza Tomasz Ciesielski. – Odzywają się do nas także szkoły gastronomiczne spoza regionu, zainteresowane organizacją szkoleń u siebie. Cieszymy się z tego, bo młodzi kucharze to przyszłość.

Organizacja warsztatów jest pośrednio związana z jednym z ważniejszych celów projektu, a więc stworzeniem skróconych łańcuchów dostaw.

– Po przeszkoleniu odpowiedniej liczby osób chcemy utworzyć w całej Polsce punkty odbioru jesiotra. Odbiorcy będą mogli go zamówić z wyprzedzeniem i w wyznaczony dzień w miesiącu odebrać w punkcie odbioru. Ryba będzie oczywiście zawsze świeża, bo dostarczona rano przez gospodarstwo rybackie – wyjaśnia prezes organizacji.

Projekt potrwa do końca 2027 r., ale organizacja jest już w trakcie przygotowywania kolejnych przedsięwzięć, aby zapewnić ciągłość działań i dalszy rozwój – zwłaszcza że pierwsze efekty już widać.

– Spotykamy się z bardzo pozytywnym odbiorem naszej kampanii informacyjnej i mamy nadzieję, że tak będzie dalej. Współpracujemy także z innymi organizacjami rybackimi. Podejmujemy wspólne inicjatywy, których celem jest rozwój całej branży w Polsce. Choć nasze działania skupiają się głównie na jesiotrze, to ich efektem jest wzmocnienie i promocja całego sektora rybackiego – podsumowuje Tomasz Ciesielski.

W najbliższej okolicy jesiotra kupisz w:

Instytut Rybactwa Śródlądowego,
Zakład Hodowli Ryb
Jesiotrowatych, Pieczarki 50,
11-610 Pozezdrze
Gospodarstwo Rybackie PZW
w Suwałkach, ul. M. Konopnickiej
10, 16-400 Suwałki

Szczegółowe informacje
dostępne na stronie
jesiotrowate.torun.pl



Selekcja gospodarstw, z którymi współpracuje Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych, gwarantuje najwyższą jakość produktu.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Słowa Ewangelii według św. Marka to niemalże skondensowany kryminał w wersji noir
str. 10

Jan Chomski grasował po całej Europie, ale złapała go policja w Katowicach w 1934 r.
str. 11

ZA TYDZIEŃ

Szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego
Nikt nie zwracał uwagi na właściciela zakładu drukarskiego przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 r.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

W Tokio nie jest bezpiecznie

Grupa Wydawnicza Relacja zapowiada na połowę listopada kryminał Keigo Higashino, jednego z popularnych piszących Japończyków, zatytułowany „Łabędź i nietoperz”. Autor wciąga nas w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt – sprawa wydaje się oczywista. Ale jego syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat...
Is

W KINACH

Uciekaj Ben, uciekaj jak najszybciej!

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r.? Doczekał się następny. 7 listopada do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto niejaki Ben Richards zostaje uczestnikiem popularnego reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie swej córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć na oczach milionów widzów. W roli głównej Glen Powell.
bb

CIĘKAWOSTKA

Czy wiecie, że Putrament...?

Jerzy Putrament (115. rocznica jego urodzin minie 1 listopada), polityk, ambasador, pisarz i ogólnie komunistyczna szczyha, miał w dorobku także powieść kryminalną – „Strachy w Biesalu” – napisaną w 1958 r. Zaczyna się w pociągu jadącym do Ustrzyków Morskich, kiedy to skromny urzędnik Justyn Sobol spotyka byłą aktorkę Olimpię Pęczyńską. Niewinnie, ale zaraz potem pojawia się wątek mordu na Ananasie, najładniejszej dziewczynie Sopotu...
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 179. Przygotowuje zespół: Bożenna Piśkała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakonicki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski.
Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Gdy w Chile padł pierwszy sygnał do antykomunistycznego puczu



Oficjalne wyniki wyborów zostały przedstawione o północy z nocy 5 na 6 marca 1973 r. Frekwencja wyniosła w nich 3,5 mln obywateli, 43,39 proc. uzyskali kandydaci lewicy i skrajnej lewicy

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

22 sierpnia 1973 r. koalicja Chrześcijańskich Demokratów i Partii Narodowej wydała tzw. Deklarację upadku demokracji w Chile. Niecały miesiąc później w kraju rozpoczął się pucz.

Deklaracja skierowana była do sił zbrojnych i była swoistą prośbą o interwencję mającą na celu „jak najszybsze zakończenie licznych naruszeń konstytucji” i zmuszenie rządu do przestrzegania prawa. 11 września 1973 r. chilijska armia

dokonała zamachu stanu, w trakcie którego dotychczasowy prezydent Salvador Allende popełnił samobójstwo, a władzę po nim przejęła wojskowa junta z gen. Augusto Pinochetem Ugarte na czele. Sprawował dyktatorskie rządy przez kolejne 17 lat.

Jak to się stało?

„Niech żyje Chile! Niech żyje lud! Niech żyją ludzie pracy! To moje ostatnie słowa. Jestem pewien, że moja ofiara nie pójdzie na marne i stanie się moralną karą dla podłości i zdrady” – mówił w swym ostatnim przed śmiercią przemówieniu Al-

lende. Swego śmiertelnego wroga – gen. Pinocheta – on kilka miesięcy wcześniej mianował głównodowodzącym armią narodową. I to żołnierze pod wodzą gen. Pinocheta zbombardowali prezydencki pałac La Moneda w Santiago. Salvador Allende zginął. Po latach okazało się, że podczas szturmów sił wojskowych popełnił samobójstwo.

Żeby zrozumieć te wydarzenia, musimy cofnąć się o kilka lat i przyjrzeć głównym bohaterom tej historii.

Geneza puczu

Zdecydowana większość historyków twierdzi, że bezpo-

średnią przyczyną zamachu stanu był kryzys gospodarczy i polityczny w Chile. Lewicowy rząd doprowadził do upadku gospodarki, spadku płac, wzrostu bezrobocia, a w konsekwencji fali strajków. Dodatkowo doszło do blokady gospodarczej Chile, zarządzanej przez Stany Zjednoczone.

Całość doprowadziła do hiperinflacji – w 1971 r. osiągnęła ona poziom 163 proc., aby w połowie 1972 r. zamienić się w hiperinflację z poziomem przekraczającym 190 proc. W listopadzie 1971 r. Chile, wobec braku możliwości

spląty zobowiązań względem zagranicznych korporacji i USA, ogłosiło jednostronne moratorium na spłatę zadłużenia zagranicznego – tym samym kraj ogłosił swoje bankructwo.

Sytuacja ta doprowadziła do wybuchu strajków, inspirowanych przez opozycję i CIA oraz starć między zwolennikami i przeciwnikami rządu. CIA wsparła i zbroiła przeciwników rządu, w tym organizacje terrorystyczne, tj. Front Narodowy Ojczyzna i Wolność.

Ciąg dalszy na str. 9

Mariusz
Grabowski



DEKAPITACJA ŚW. JANA CHRZCICIELA

Słowa Ewangelii według św. Marka to skondensowany kryminał w wersji noir. Nic dziwnego, że przez wieki inspirowały artystów do realistycznego odtworzenia opisanych wydarzeń.

„O co mam prosić?”

„Herod kazał pochwytać Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata Filipa, którą wziął za żonę.

Jan bowiem wypominał Herodowi: »Nie wolno ci mieć żony twego brata«. A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał.

Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei.

Gdy córka Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: »Proś mnie, o co chcesz, a dam ci«. Nawet jej przysiągł: »Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa«.

Ona wyszła i zapytała swą matkę: »O co mam prosić?».

Ta odpowiedziała: »O głowę Jana Chrzciciela«.

(...) A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i na biesiadników nie chciał jej odmówić. Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę jego. Ten poszedł, ściał go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu”.

Spokój Proroka

Najbardziej przejmujące wyobrażenie mordu na św. Janie dał Michelangelo Merisi da Caravaggio w 1608 r. Namalował je na Malcie, na zamówienie Wielkiego Mistrza Joannitów Alofa de Wignacourta. Caravaggio uchwycił moment, gdy powalony na ziemię przez półnagiego oprawcę święty za chwilę zostanie pozbawiony głowy. Być może jest już martwy, jego twarz wyraża spokój i świadomość ofiary.

Obok kata stoi brodaty mężczyzna wskazujący prawą ręką na misę trzymaną przez służącą. Jest on wykonawcą polecenia Heroda. Pomiedzy służącą z misą i przełożonym kata stoi przerażona, stara kobieta, obejmująca twarz rękoma.

Tłem są ponure mury więzienia, których struktura daje wrażenie przestrzenności. Światło z niewidocznego źródła pada za ukosa, jest ostre i mocno uwydatnia pierwszoplanowe postacie. I emocje, z którymi nie sposób walczyć.



Główny fragment obrazu Caravaggia. Dzieło (361×520 cm) wisi dziś w konkatedrze św. Jana w Valletcie



GEN. PINOCHET „TRZEBA BYŁO BRONIĆ CHILE PRZED KOMUNISTAMI”

Gdy w Chile padł pierwszy sygnał do puczu wojskowych

Ciąg dalszy ze str. 9

W okresie funkcjonowania rządu Allende CIA wydało kwotę ponad 8 mln dolarów na próby destabilizacji rządu Allende. Strajki i akcje terrorystyczne doprowadziły do mobilizacji zwolenników lewicy – partie lewicowe organizowały manifestacje rządowe – mobilizacja lewicy spowodowała plotki wygaszane przez propagandę opozycji chadeckiej i konserwatywnej, jakoby radykalna lewica przemyciała do Chile broń potrzebną do obalenia dotychczasowego centrolewicowego rządu i zastąpienia go radykalnym ustrojem, a także sprowadzała do kraju zawodowych rewolucjonistów z Kuby.

Kim był Allende?

Jego polityczni przeciwnicy oskarżali go, że chciał wprowadzić

w Chile dyktaturę komunistyczną w stylu kubańskim. On sam twierdził, że trzeba iść drogą socjalizmu i reformować kraj. Był zadeklarowanym marksistą, a w tajnym zbiorze wywiezionym na Zachód przez archiwistę KGB Wasilija Mitrochina widniał jako współpracownik sowieckich służb.

Allende trzykrotnie przegrywał walkę o fotel prezydenta. W 1966 r. został marszałkiem senatu. Cztery lata później objął urząd prezydenta Chile. Był pierwszym radykalnym lewicowcem, który w wyniku demokratycznych wyborów objął władzę w jednym z krajów Ameryki Południowej. Zaproponowany przez niego pakiet reform bardzo zaniepokoił nie tylko konserwatywną część chilijskiego społeczeństwa, ale też Stany Zjednoczone, które rywalizowały ze Związkiem

Radzieckim o wpływy w tym regionie świata.

Allende znacjonalizował wielkie przedsiębiorstwa, banki, zreformował edukację, system opieki zdrowotnej oraz socjalnej. Nawiązał stosunki dyplomatyczne z Kuba. Zaproponowane przez prezydenta zmiany nie poprawiły jednak sytuacji gospodarczej kraju. W ciągu trzech lat pod rządami Allende Chile stanęło na granicy nędzy. Galopująca inflacja, bezrobocie, strajki – taki był obraz kraju w 1973 r. 11 września miało się odbyć referendum, w którym obywatele mieli się wypowiedzieć za kontynuacją dotychczasowych rządów lub przeciw nim.

Gen. Augusto Pinochet

Gdy w 1970 r. do władzy doszedł Allende, gen. Pinochet dowodził garnizonem w San-

tiago, a wkrótce został mianowany naczelnym dowódcą wojsk lądowych. To wówczas zdał sobie sprawę z fatalnego stanu państwowej gospodarki w czasie trzytygodniowej wizyty Fidela Castro, podczas której głosił po całym kraju wartości socjalizmu.

Do zamachu Pinochet przygotowywał się prawdopodobnie od maja, gdy polecił Akademii Wojskowej przygotowanie planu działań ofensywnych na wypadek „zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego”. Wyznaczeni przez gen. Pinocheta piloci myśliwców bombardujących Hawker-Hunter codziennie ćwiczyli w ciągu lata na pustyni Atacama przyszły atak na pałac prezydencki.

Z wojska pozbyto się lewicowych generałów, zaś decyzja o przeprowadzeniu puczu zapadła 9 września – podjęli ją



Najwyżsi dygnitarze junty chilijskiej: César Mendoza; José Toribio Merino; Augusto Pinochet i Gustavo Leigh Guzmán

gen. Pinochet, szef lotnictwa Gustavo Leigh i admirał Jose Toribio Merino. 10 września grono spiskowców zostało powiększone o kolejnych oficerów. Kilka godzin później, aby odwrócić od siebie uwagę, Pinochet spotkał się z ministrem Orlando Letelierem i w rozmowie z nim opowiedział się za wysłaniem grupki oficerów na przeszkolenie w ZSRR oraz przeniesieniem do rezerwy generałów związanych z prawicą.

Wojsko bierze władzę

Na 11 września wyznaczono referendum, w którym obywatele mieli się wypowiedzieć za kontynuacją dotychczasowych rządów lub przeciw nim. Do referendum nie doszło, za to rozpoczął się atak na siedzibę prezydenta - pałac La Moneda. Ciało 65-letniego Salvadora Allende zostało znalezione w pałacu w czasie, gdy wojska gen. Pinocheta szturmowały budynek, z udziałem m.in. samolotów sił powietrznych.

Zwolennicy Allende przez wiele lat byli zdania, że został on podczas ataku zwyczajnie zamordowany. Jednak przeprowadzona w 2011 r. ekshumacja potwierdziła wersję, że popełnił on samobójstwo. Miał się zastrzelić, używając karabinu, jaki w prezydencji dał mu Fidel Castro.

Natychmiast po zamachu wojskowi zdelegalizowali lewicowe partie polityczne. Równocześnie minister gospodarki

Fernando Lenis zapowiedział, że junta zwróci właścicielom prywatnym zakłady przemysłowe, znacjonalizowane przez poprzedni rząd, a właściciele ziemscy otrzymają z powrotem rozparcelowane gospodarstwa. Junta zamierza też wypłacić odszkodowanie zagranicznym koncernom za znacjonalizowane przedsiębiorstwa, między innymi za kopalnię miedzi.

Pinochet postanowił wprowadzić w kraju porządek. Represje dotknęły każdego, kto był posądzony o lewicowe, czy wręcz liberalne myślenie. Poza niewielką grupą miejscowej oligarchii, wielkich posiadaczy ziemskich, którzy definitywnie opowiedzieli się za rządami Pinocheta, nie miał on wielkiego poparcia społecznego.

Armia pacyfikuje

Wróćmy do 11 września 1973 r. Pucz zaczął się od zbombardowania pałacu prezydenckiego, w którym przebywał wciąż legalnie urzędujący prezydent. Allende prawdopodobnie przeżył samo bombardowanie i został według jednej wersji zamordowany przez oddziały puczystów wkraczające do zbombardowanego pałacu, a według innej wersji popełnił samobójstwo. Po śmierci Allende junta przystąpiła do szeroko zakrojonej akcji skierowanej przeciw partiom i organizacjom uznanym za lewicowe.

Junta wojskowa zawiesiła działanie konstytucji i parla-

mentu. W zamachu zginęło ok. 2 tysięcy osób po obu stronach. Powołując się na uchwałę parlamentu z 22 sierpnia, w której opozycja wzywała armię do interwencji przeciwko rządowi, siły zbrojne zlikwidowały magazyny z bronią oraz pozajmowały większość rozgłośni radiowych i telewizyjnych.

Szacuje się, że 11 września zamordowano co najmniej 3 tys. osób, między 11 a 15 września walki pochłonęły kolejne 5 tys., a liczba zabitych i porwanych między 12 a 13 września wyniosła około 6 tys. W ciągu pierwszych 18 dni od obalenia prezydenta Allende liczba cywilnych ofiar wyniosła 15 tys. W represjach bezpośrednio po zamachu stanu żołnierze zabili m.in. Victora Jarę, który był muzykiem, poetą, reżyserem teatralnym, a jednocześnie aktywnym członkiem Komunistycznej Partii Chile.

W odpowiedzi na represje, na krótko po zamachu stanu niektóre regiony znalazły się w rękach partyzanckich (np.

Spory historyków

Gen. Pinochet w opublikowanych przez siebie wspomnieniach twierdził, że od początku „był głównym projektantem i organizatorem puczu”. Wykorzystując swoją pozycję głównodowodzącego armią lądową miał, według własnych słów, koordynować poczynania dowódców pozostałych trzech rodzajów sił zbrojnych Chile.

Wspomnienia publikowane przez innych oficerów zaangażowanych w pucz zaprzeczają jednak słowom gen. Pinocheta. Według tych wspomnień to Pinochet, niedawno nominowany przez Allende na głównodowodzącego armią, przystąpił „niezbyt chętnie” do puczu na kilka dni przed jego rozpoczęciem i w zasadzie na początku wykonywał plan zaprobowany wcześniej przez pozostałych trzech głównodowodzących innymi rodzajami sił zbrojnych.

Według zgodnych relacji kilku oficerów pracujących

PUCZ ROZPOCZĄŁ SIĘ W NOCY Z 10 NA 11 WRZEŚNIA 1973 R. PUCZYŚCI PUŚCILI W RADIU KOMUNIKAT O OPERACJI PODPISANY: WOJSKOWA JUNTA RZĄDOWA

Neltume, gdzie z wojskiem stał się 80-osobowy oddział opozycji.

Pinochet prezydentem

W 1974 r. gen. Pinochet został prezydentem Chile. Rozpoczął się drugi okres jego rządów, kiedy to wdrażał neoliberalne reformy gospodarcze, określane przez ekonomistów, zwłaszcza z tzw. Szkoły Chicagowskiej, „chilijskim cudem gospodarczym”. W 1980 r. Pinochet przeprowadził sfalszowany plebiscyt, dzięki czemu przedłużył swoje rządy i wprowadził nową konstytucję. Łamanie praw obywatelskich i wybuchające kryzysy gospodarcze doprowadziły do zbrojnego oporu przeciw jego rządowi.

Pinochet ustąpił z fotela prezydenta dopiero w 1990 r. Osiem lat później, po przejściu na emeryturę, został aresztowany. Gdy zmarł 10 grudnia 2006 r., toczył się jego proces, w którym ciążyło na nim przeszło 300 oskarżeń o oszustwa podatkowe, małwersacje, a przede wszystkim o łamanie praw człowieka.

On sam w 1998 r., w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Polityka”, mówił: „Przewrót był nieuniknionym skutkiem chaosu panującego od 1970 roku, a więc od momentu objęcia władzy przez Salvadora Allende. Jaka była cena ratowania Chile? Bardzo wysoka. Stanęliśmy przed klasycznym wyborem mniejszego zła”.

w sztabach innych formacji zbrojnych, centrum dowodzenia całą operacją puczu znajdowało się prawdopodobnie w sztabie głównym marynarki wojennej.

Jaka rola USA?

Stopień i rodzaj zaangażowania Stanów Zjednoczonych w jego obaleniu są nadal sprawą kontrowersyjną. Według słów Henry'ego Kissingera, wypowiedzianych do prezydenta Nixona, USA „tego zamachu nie zrobiły”, ale „stworzyły warunki, aby pucz się odbył i zakończył sukcesem”.

W wywiadzie udzielonym stacji telewizyjnej Black Entertainment Television przez sekretarza stanu USA Colina Powella w 2003 r., odpowiedział on na pytanie, dlaczego USA uważają się moralnie godne atakowania Iraku, mimo że same często stosowały „nieczyste zagrania”, tak jak to było w przypadku puczu w Chile: „Jeśli chodzi o to, co się stało w Chile w latach 70. z panem Salvadorem Allende, to zgadzam się, że nie była to ta część historii Stanów Zjednoczonych, z której moglibyśmy być dumni”.

Chilijskie media cytowały masowo tę wypowiedź jako pierwszy przypadek, kiedy przedstawiciel rządu USA oficjalnie uznał negatywną rolę Stanów Zjednoczonych w puczu z 1973 r.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ ŚLĄSKI



Widzenie w więzieniu karno-śledczym w Katowicach, 1933 r. Rok później trafił tam Jan Chomski

Blagier, tajny agent, bigamista. Kto? Jan Chomski

Ponoć grasował po całej Europie, ale złapała go policja w Katowicach w 1934 r. Tu siedział w więzieniu. Kim naprawdę był Jan Chomski, który CV miał jak film sensacyjny.

Prezes Sądu Okręgowego w Katowicach otrzymał pewnego dnia list z napisem „poufne”. Pisał do niego niejaki Jan Chomski, który czekał na proces w miejscowym więzieniu za oszustwa matrymonialne i szarlatanerie. Chomski informował, że zna szczegóły zabójstwa ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego i że poznał jego zabójcę - Hryhorię Maciejkę z OUN. Zamachem żył wtedy cały kraj; do ministra strzelano w biały dzień na ul. Foksał 3 w Warszawie, a zabójca ulotnił się bez śladu. Władze za wszelką cenę chciały schwycić sprawców, a sędzia miał nadzieję, że Chomski coś wie.

Ale przesłuchanie nic nie dało. Osobnik sprawiał dobre wrażenie; był przystojny, nawet wymuskany, wyglądał jak ktoś z dobrego towarzystwa. Niestety, wygadywał niestworzone rzeczy, tyle że w pięciu językach. Najlepsi śledczy, którzy zajmowali się zamachem, wrócili do stolicy z niczym. Prezesa katowickiego sądu zegnali chłodno.

Światowiec z dyplomem

Jan Chomski pojawił się w Polsce, bo w Europie, gdzie zdążył oszukać dziesiątki osób, prawdopodobnie powinęła mu się noga. Żył z anonsów prasowych - ogłaszał np., że nawet 80-letnie panie zamieni w podlotki. Tłumy kobiet słały mu pieniądze za magiczny proszek, czyli mączkę cukrową. Po drugie, twierdził, że uzdrowi każdego, ale leczył chyba tylko z łatwowierności, bo chętni dostawali zwykłą wodę. Po trzecie, przedstawiał się jako lekarz, który szuka narzeczonej z dużym posagiem na założenie gabinetu.

W Katowicach wpadł, bo poznał się na nim zamożny znachor Ziółkowski. Chciał wydać za niego swoją asystentkę, ale oszust wziął posag i próbował czmychnąć bez niej. Chomski trafił zatem do aresztu, ale nawet tam nie udało się ustalić, kim jest. Uparcie twierdził, że synem polskiego arystokraty, zesłańca na Syberię, który uciekł do Brazylii. Sąd skazał go ostatecznie na trzy lata więzienia.

Jako książę Dadiani

Prezes katowickiego sądu bardzo by się zdziwił, gdyby zobaczył Chomskiego kilka lat potem. To nie był już szajbus z manią wielkości, ale książę rumuński Jan Henryk Dadiani z pałacem we Włoszech i bogatą żoną Arlindą. Dadiani przyjaźnił się z młodym przemysłowcem, Włochem Peronim. Opowiadał mu o wielkim spadku w Polsce i prosił o pożyczkę na prawników. Peroni jest hojny, nawet wybiera się z nim statkiem w podróż do Brazylii po dokumenty spadkowe. Pewnej nocy Peroni znikł jednak z pokładu, a Dadiani wysiadł w następnym porcie z jego forszą.

Gdy w 1938 r. stanął w końcu przed sądem w Brazylii, oskarżony o morderstwo, opowiadał o tajnej służbie i domagał się, żeby brazylijscy śledczy ścignęli papiery z Katowic. I śledczy je ścignęli, choć jednocześnie Chomski ulotnił się jak kamfora. Po raz kolejny i ostateczny.

Grażyna Kuźnik

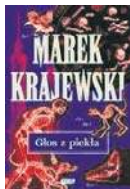
NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
brak, stanmajer, żar, pisk, lustrzyg, grab



On nadal grasuje i zabija...

Z mrocznych odmetów rzeki Hudson wyłowiono zwłoki kobiety – okazuje się, że nie utonąła, a jej śmierć może mieć związek z serią brutalnych zbrodni sprzed trzech lat. Przydzielona do sprawy detektyw Faith Adams musi błyskawicznie rozwikłać tę makabryczną zagadkę. **Katarzyna Bester, „Ósma ofiara”, wyd. Zaczyni, Gdynia 2025, cena 44,90 zł**



Śledztwo Herberta Anwalda

Jest rok 1925. Pałac Czerniewice na Dolnym Śląsku. Na hrabiego von Babbitza spadają kolejne nieszcześcia. Kiedy pałacowy lekarz zostaje zamordowany z wyjątkowym okrucieństwem, do Czerniewic trafia student psychiatrii – Herbert Anwaldt.

Marek Krajewski, „Głos z piekła”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 54,99 zł



Sosnowieckie demony już czekają...

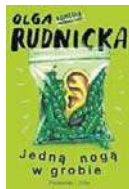
Sosnowiec, Zagłębie. Podczas rozbiórki fińskiego domku odnaleziono zostają ludzkie szczątki. Śledztwo prowadzi podkomisarz Laura Halber, która, mimo dręczących ją demonów przeszłości próbuje odkryć, kto stoi za tajemniczą zbrodnią sprzed lat.

Przemysław Żarski, „Ferment”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025, cena 49,90 zł



Tutaj raczej nie odpoczniesz

Q – znany również jako major Boothroyd – zostaje niespodziewanie odsunięty od pracy w brytyjskim wywiadzie. W tym czasie jego przyjaciół z dzieciństwa – znany informatyk kwantowy Peter Napier – ginie w dziwnych okolicznościach. **Vaseem Khan, „Q. Częstka strachu”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, cena 52,90 zł**



Cieszyć się chwilami wolności

Zaginienie męża to tragedia. Ale nie dla Małgośki. Fakt, że mąż nie wrócił z wyjazdu służbowego w terminie, że od kilku tygodni nie dał znaku życia, to nie nowość. Ważne, że przelewy przychodzą regularnie. Małgośka cieszy się więc chwilami wolności.

Olga Rudnicka, „Jedną nogą w grobie”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Tajna misja Antoniego Fischera

Poznań 1939 r. Na ulicach okupowanego miasta nie ma miejsca na złudzenia – każdy gest, każde spojrzenie może oznaczać śmierć. Antoni Fischer, dla Polaków zdrajca w niemieckim mundurze, w rzeczywistości działa jako agent polskiego podziemia. **Ryszard Ćwirlej, „Krwi nie odmówi nikt”, wyd. Agora, Warszawa 2025, cena 54,90 zł**

Człowieku! Przecież ty już dawno nie żyjesz!

Zło nie śpi. Czasami tylko zmienia twarz. „Ogar” to opowieść o traumach funkcjonariuszy policji i bezwzględnej zemście. Autentyczny policyjny kryminał, bez cenzury i upiększeń.

„Julia uciszyła go szybkim gestem, po czym wskazała na klapę w podłodze. Mięśnie Wiktora zeszytniały. Policyjna kłódka leżała roztrzaskana na posadzce.

Chwycili za telefony, by je wyciszyć, następnie Rybak zrobił kilka cichych kroków w stronę kłapy, nachylił się nad nią i uniósł. Julia stała tuż obok niego, celując z broni. Przeładowała ją jak najciszej, choć w głowie zatliła się jej myśl o zagrożeniu zacięciem mechanizmu. Trudno, nie mogła sobie pozwolić na metaliczny trzask zamka.

Wiktor zapalił lampkę w telefonie i zszedł pierwszy. To nie tak, że był jakoś wyjątkowo odważny. Po prostu zdawał sobie sprawę, że jeśli on tego nie zrobi, Julia wskoczy pod podłogę pierwsza. Pieprzony dżentelmen, pomyślał.

Jak najciszej zszedł z drabiny i zaczął nasłuchiwać, ale wokół panowała cisza – nie licząc kroków zmierzającej do niego Julii.

Złapał ją za dłoń i położył na swoim pasku po stronie pleców. Zrozumiała, o co mu chodzi. Chwyciła mocno i szarpnęła dwa razy, aby wzmocnić uścisk. W prawej ręce znów trzymała broń. Wiktor zaimponował jej odwagą i trzeźwością umysłu.

W środku panował prawdziwy mrok, dlatego taki sposób poruszania się będzie idealny. Będzie szła za nim krok w krok i czuła jego następne ruchy, a w przypadku zagrożenia pociągnie go w lewą stronę i odda strzał. Tak! Na pewno odda strzał! Jeśli broń się nie zatnie! – pomyślała gorączkowo. Teraz już była pewna, że tak właśnie się stanie. Co jej strzeliło do głowy, żeby przeładować w taki sposób? Co z tego, że ktoś by ich usłyszał? Niby gdzie mógłby uciec, skoro blokowali jedyne wyjście?

No dobra, a dlaczego tu w ogóle wlaźłaś? – zapytała samą siebie. Dlaczego nikogo nie poinformowaliście o tej jakże odważnej i jednocześnie bezmyślnej decyzji? A jeśli ktoś zatrzaśnie kłapę i założy nową kłódkę? Na pewno w tej dziurze telefony nie miały zasięgu.

Nagle poczuła, jak macki złowrogiej ośmiornicy zaciskają się na jej płucach. Nie wyjdą z tego cało. Umrą z głodu, braku tlenu, a później zgniją! W najlepszym razie za chwilę zaszlachtuje ich jakiś psychol. O nie, nie jakiś. To będzie Ogar!

Mocne szarpnięcie przerwało jej czarne myśli. Czy Wiktor naprawdę był tak odważny? A może głupi? On też trzymał w dłoniach broń, choć była przeładowana, że jej nie przeładował.

Przesuwali się wąskim korytarzem i dopiero teraz doszli do dwóch pomieszczeń po obu jego stronach. Dobra informacja była taka, że ta stodoła była po prostu niewykończona i w przygotowanych pokojach nie było niczego, nawet drzwi. Choć strach przysiadł im co chwilę na ramionach, jakoś sprawdzili kolejne pomieszczenia. Były puste, co dodało im trochę odwagi i nawet swobody. Wiktor poluźnił nieco mięśnie pleców, co Julia wyczuła w zmianie sposobu poruszania się partnera. Ale tak naprawdę to oni byli zwierzyną – przecież lampka w telefonie Wiktora sprawiała, że byli jak na świeczniku. Tylko że bez niej w takich ciemnościach i bez znajomości układu budynku również byłiby zwierzyną, w dodatku zupełnie ślepą.

Po kilku kolejnych krokach Wiktor przystanął, a napięcie mięśni powróciło. Co zobaczył? Julia wychyliła się w prawo, ale niczego nie dostrzegła, za to poczuła. Jej nozdrza wypełnił delikatny smród ukryty pod płaszczem słodkiej woni. Krew!

(...)

Wiktor Rybak pokonywał kolejne metry w pełnym skupieniu. Może nie był tak bystry jak Sherlock Holmes, w wolnych chwilach nie rozwiązywał sudoku i nie wygrał żadnej olimpiady matematycznej, ale za to potrafił zachować trzeźwość umysłu w stresujących sytuacjach. Nie był kosmitą czy maszyną, więc w jego żyłach buzowała adrenalina, lecz w jego przypadku oprócz czasu reakcji i siły mięśni zwiększała także skupienie i opanowanie. Idąc z bronią wysuniętą przed siebie, doskonale pamiętał, że jej nie przeładował, ale był też pewien, że zrobi to błyskawicznie, gdy będzie taka potrzeba. Nie drżały mu dłonie i kolana, odsunął wszelkie wątpliwości na bok – teraz przyszedł czas na działanie. Później zastanowi się nad skalą własnej głupoty, bo teraz jego cel był jeden: przeżyć. No dobra, miał dwa cele. Drugim i jednocześnie priorytetowym była ochrona ukochanej.

Ona nie zachowywała zimnej krwi. Czuł jej drżącą dłoń na leżących, słyszał płaty, niemal paniczny oddech... Sztwność jej mięśni także jemu utrudniała poruszanie. Czuł się, jakby ciągnął wóz z węglem. Adrenalina nadal chłustała w jego żyłach, za co dziękował swojemu ciału – wzmacniała jego zmysły. Lepiej



KRYSTIAN STOLARZ

Obecnie pracuje jako policjant. Prowadzi popularne konto na Instagramie, za pomocą którego promuje czytelnictwo i dzieli się z innymi recenzjami książek. Autor popularnych powieści kryminalnych.

słyszał, widział... czuł. Właśnie w tym momencie zaczerpnął głębiej powietrza i poczuł to. Zapach krwi. Zleżał, może nawet kilkudniowej. Przystanął i jeszcze mocniej wystrzył wzrok.

– Policja! – ryknął po chwili, błyskawicznie przeładowując broń.

Julia drgnęła nerwowo. Krzyk Wiktora w szaleńczym tańcu odbijał się od ścian piwnicy i wracał do jej uszu ze zdwojoną mocą.

– Nie ruszaj się! – krzyknął ponownie Rybak, choć Julia nie wiedziała, na co patrzył.

A patrzył na nieostry kształt rozłożony na podłodze ostatniego pomieszczenia. Zrobił kilka kroków w przód, ale nieznajoma postać nawet nie drgnęła. To niemożliwe, że go nie obudził. Udać!

– Julia, stań obok mnie i też wyciągnij lampkę – polecił.

Posłusznie wykonała rozkaz, choć zazwyczaj to ona je wydawała. Tym razem role się odwróciły i nie miała z tym problemu. Może nawet polubiłaby tak stanowczego Wiktora. Pomimo okoliczności czuła się przy nim bezpiecznie.

– Posłuchaj mnie – zaczął Wiktor, nie spuszczając oczu z postaci – trzymam w dłoni przeładowaną broń. Jeśli ruszysz na mnie, to cię zastrzelę, rozumiesz? – próbował dotrzeć do nieznanego.

Może był pijany, może naćpany, a może to jakiś bezdomny, który w swoim przekonaniu znalazł idealny schron na zimę. Szkoda by było zastrzelić niewinnego człowieka – pomyślał naiwnie.

– Halo, słyszysz mnie?!

Zrobił dwa wolne kroki w przód.

– Halo!

– Wiktor – odezwała się Julia, opuszczając broń.

– Trzymaj go na muszce! – polecił zdenerwowany.

– Ją – poprawiła go.

Widocznie Marzewska dojrzała więcej niż jej partner. Stała w wejściu do pokoju i wysunęła do przodu telefon z włączoną lampką. Białe rozproszone światło rozjaśniło całe pomieszczenie. Nie było w nim nikogo. Przynajmniej nikogo żywego. W ogromnej kałuży krwi leżało nagie ciało młodej kobiety.

– To ta laska z imprezy? – zapytał nieco rozluźniony.

Normalny człowiek, widząc trupa, sztywnieje. Policjant natomiast czuje ulgę, bo martwy nie rzuci się na niego, nie wbije mu noża w brzuch czy nie strzeli prosto w głowę. Martwy człowiek jest tylko martwy. Tylko. „Spokojnie, kochanie, tylko mnie poszarpał. Spokojnie, kochanie, kopnął mnie tylko w nogę. Spokojnie, kochanie, to tylko mały siniak”.

– Skąd mam niby wiedzieć? – rzuciła Julia ostro.

Pewnie, że była zawiedziona, bo całą sobą pragnęła, aby zamiast tej kobiety leżał tu Ogar. Ale jedna myśl poprawiła jej humor. Ten psychol żyje! Żyje i tak jak przewidziała, zaczął zabijać.

– Dzwonię do Raua.

– Czekaj! Już jej nie pomożemy – powiedziała ścisłym głosem. – Możemy za to złapać tego, kto to zrobił.

Wiktor zmarszczył brwi.

– Zaraz. Chyba nie chcesz czekać tutaj na niego?

– Dlaczego nie?

– Bo mamy tu martwe ciało?

Bo kłapa jest otwarta i od razu się domyśli, że ktoś tu jest? Bo ktoś może nas tu zamknąć i zdechniemy z głodu albo z braku tlenu? Bo będziemy siedzieć w ciemnościach z trupem i prędzej wylądujemy u psychiatry, niż kogoś złapiemy? Bo... – zająknął się.

– Aż tak zależy ci na dorwaniu go, że masz gdzieś nasze bezpieczeństwo? – zapytał, widząc zacięcie na jej twarzy.

– Gnoj będzie dalej zabijał.

– Już zabił, Julia. Jak myślisz, kiedy tu wróci? Za godzinę? Pięć? Dzień, dwa?

Wiktor usiłował wybać wyraz twarzy Marzewskiej, choć w tych ciemnościach nie miał prawa go dostrzec.

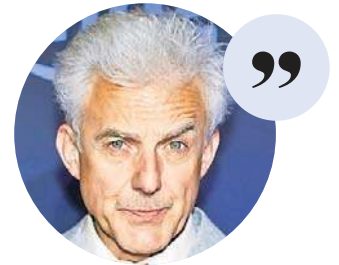
(...)?



Krystian Stolarz, „Ogar”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 48 zł

Ja się cały czas czuję tak, jakbym był takim wystrachanym nastolatkiem

Hubert Urbański w „Vivie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Dominika Tajner nie ma apetytu

Była żona Michała Wiśniewskiego zrzuciła ponad 40 kilogramów i na nowych zdjęciach aż trudno ją rozpoznać. Pudełek dowiedział się, że celebrytka waży obecnie 54 kg. – Dzisiaj jestem na pełnych obrotach! Apetytu jeszcze brak, ale nadrobię pewnie, jak tylko wróci – powiedziała serwisowi.

Roksana Węgiel zaczyna budowę domu

Młodziutka piosenkarka i jej mąż mieszkają w jej warszawskim apartamencie, który kupiła, gdy miała 18 lat. Od kiedy wzięli ślub, marzyli jednak o własnym domu. Teraz ich marzenie zaczyna się spełniać. „Kupiliśmy działkę! Niedługo ruszamy z budową naszego wymarzonego domu!” – napisała Roksana na Instagramie.

Maja Bohosiewicz zjechała się

Celebrytka zrezygnowała z udziału w „Tańcu z gwiazdami” ze względu na kontuzję. Teraz na Instagramie opisała dolegliwości. „Zjechałam się jak kobyła na Morskim Oku. Mam zapalenie jelit, przerost candidy, chore zeberko, ręce całe w AZS i zapalenie spojówek. Rozpaczam mój największy projekt regeneracyjny. Zaczynam od pełnej diagnostyki i planu naprawczego. Dieta, regeneracja, sen, suplementy, wlewy. Już się cieszę na to, jak się będę wkrótce dobrze czuła” – stwierdziła. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Masz ci los! TV Puls, 20:00

Po pogrzebie dziadka rodzina orientuje się, że w loterii padły numery, którymi zmarły grał przez całe życie. Zwycięski kupon jest w marynarce. Trzy metry pod ziemią. Rodzina nagle odczuwa potrzebę zobaczenia dziadka jeszcze raz...

Kronika polska 1025-2025 TVP 2, 21:50

Widowisko plenerowe, które odbyło się na Rynku Głównym w Krakowie z okazji tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego i pięćsetnej rocznicy hołdu pruskiego.

„Łódź ratunkowa”. Hitchcock i faszystym Planete+ HD, 21:55

Czy Alfred Hitchcock miał profaszyzowskie sympatie? Oto kulisy skandalu wokół filmu „Łódź ratunkowa”.

Synowie bezprawia BBC Brit, 22:00

Czy łatwo jest zejść na złą drogę? Czy w niektórych okolicznościach jest to nieuniknione? Były piłkarz Ashley Cain udaje się w zakątki świata, w których dla młodych mężczyzn przestępczość zdaje się jedynym sposobem na życie.

Bejbis Polsat, 22:55

Ada (Marta Żmuda-Trzebiatowska) i Mikołaj (Grzegorz Mątecki), para w średnim wieku, wychowuje nastoletnią córkę. Poukładane życie rodziny radykalnie zmienia przyjsie na świat nieplanowanego dziecka.

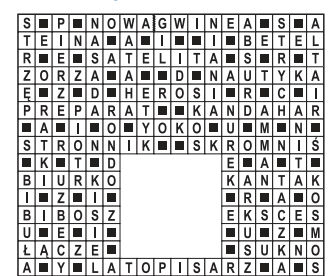
KRZYŻÓWKA NR 164

Poziomo:

- 3) bóg burzy, piorunów w mitologii nordyckiej,
 - 6) czapka francuskiego żołnierza,
 - 11) jałowiec lub czarny bez,
 - 12) był nim Martin Luther King,
 - 13) żeński odpowiednik imienia Ludwik,
 - 14) produkt firmy Apple,
 - 15) dawna opłata drogowa,
 - 16) żółty owoc egzotyczny,
 - 17) Wojciech, współautor „Panoramy Racławickiej”,
 - 18) trudno topliwy metal szlachetny,
 - 19) jedna tysięczna kilograma,
 - 21) boczna część świątyni,
 - 23) jednostka monetarna w Panamie,
 - 26) aktor z serialu „Przepis na życie”,
 - 27) kuzynka rododendrona,
 - 30) serial telewizyjny w reżyserii Adka Drabińskiego,
 - 31) obszar powyżej 300 metrów n.p.m.,
 - 34) stare roczniki, kroniki,
 - 38) na palcu arystokraty,
 - 39) trudno go obudzić,
 - 40) brak środków do życia,
 - 41) nieprzyjemne odczucie skóry,
 - 42) drobiazgowość w działaniu.
- Pionowo:
- 1) śnieżny pojazd sportowy,
 - 2) płaszcz rosyjskich żołnierzy,
 - 3) auto z fabryki Renault,
 - 4) niewzruszona podstawa,
 - 5) miasto na trasie Łódź-Częstochowa,
 - 6) Indianie z książek Karola Maya,
 - 7) świętuje 18 maja,
 - 8) wynik działania matematycznego,
 - 9) dawna moneta hiszpańska,
 - 10) sauna, bania albo mykwa,
 - 20) „... w ciemno”, program rozrywkowy,
 - 22) sztywna torba podróżna,
 - 24) archipelag na Atlantyku,
 - 25) hokej z piłką zamiast krążka,
 - 28) pętla do chwytania koni,
 - 29) wzór do naśladowania,
 - 31) „... Hubert zawodowiec”,
 - 32) rozpięty na rejach masztu,
 - 33) bałagan w pomieszczeniu,
 - 35) zbrojny atak, agresja,
 - 36) Gall ..., autor „Kroniki polskiej”,
 - 37) ... Menuhin, amerykański wirtuoz skrzypiec.



ROZWIĄZANIE NR 163



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś Twoja energia zachwyci innych ludzi. Nie bój się zmian: horoskop dzienny mówi, że los sprzyja odważnym i pewnym siebie!

Ryby (19.02 - 20.03)

Zachowaj spokój mimo chaosu wokół. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wkrótce pojawi się szansa na odmianę sytuacji. Baran (21.03 - 19.04) Nowe znajomości przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak, by nie mówić więcej niż naprawdę trzeba.

Byk (20.04 - 20.05)

Czas na refleksję i odpoczynek. Horoskop dzienny wróży, że wsłuchując się w siebie, znajdziesz odpowiedź, której od dawna szukasz.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Pewność siebie zaprowadzi Cię do sukcesu. Zrób krok naprzód. Horoskop na dziś zapowiada, że los wynagrodzi każdą odważną decyzję. Rak (22.06 - 22.07) Drobne szczegóły będą miały dziś znaczenie. Horoskop dzienny na środę to wyraźna wskazówka, by zadbać o porządek w myślach.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga to klucz. Nie próbuj zadowolić wszystkich. Horoskop dzienny radzi wybrać to, co naprawdę sprawi Ci radość.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja Cię nie zawiedzie. Zaufaj przecuciom. Horoskop na dziś zapowiada, że poprowadzą Cię one prosto ku emocjonującej zmianie. Waga (23.09 - 22.10) Marzenia nabierają kształtu. Horoskop dzienny na czwartek radzi, by nie bać się działać, nawet jeśli droga wydaje się długa i niepewna.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Pracowitość przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by zauważyć własne osiągnięcia i pozwolić sobie na chwilę dumy.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje pomysły zachwycą. Nie bój się ich ujawnić. Horoskop na dziś mówi, że znajdziesz wsparcie tam, gdzie najmniej się spodziewasz. Koziorożec (22.12 - 19.01) Emocje będą gęste jak mgła. Nie uciekaj od nich. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że w ciszy serca znajdziesz spokój i zrozumienie.

SIATKÓWKA PORAŻKA ŚLEPSKA MALOW NA INAUGURACJĘ PLUSLIGI

Koncert w pierwszym secie

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

W pierwszym meczu nowego sezonu PlusLigi siatkarze Ślepska Malow Suwałki przegrali w Suwałki Arena z Asseco Resovia Rzeszów 1:3.

Komplet widzów obejrzał w Suwałki Arena inauguracyjny mecz nowego sezonu PlusLigi Ślepska Malow Suwałki z Asseco Resovia Rzeszów.

Pierwszy set mógł się podobać fanom suwalskiej drużyny, która zagrała wręcz koncertowo. Gospodarze objęli prowadzenie 8:6. Podopieczni trenera Dominika Kwapisiewicza po asie serwisowym Bartosza Filipiaka wygrywali 13:8. W kolejnej akcji Szalpak został zatrzymany blokiem i było już 14:8. Ręce same układały się do oklasków po akcjach suwalczan. Siatkarzom Ślepska Malow wychodziło wszystko i stąd też wysoka wygrana 25:17, z czego 6 punktów goście zdobyli po zepsutych zagrywkach Ślepska Malow.

W drugiej partii role odwróciły się. Przy wyniku 2:6 trener Kwapisiewicz musiał już wziąć przerwę dla swojego zespołu. Spustoszenie w szeregach gospodarzy swoimi zagrywkami robił Karol Butryn. Suwalczanie w niczym nie przypominali zespołu z pierwszej partii przegrywając do 15.

Sytuacja nie zmieniła się w kolejnych setach. W trzeciej partii goście wykorzystywali



W pierwszym meczu nowego sezonu PlusLigi siatkarze Ślepska Malow Suwałki przegrali z Asseco Resovia 1:3

błędy w przyjęciu i rozegraniu wychodząc na prowadzenie 10:7 i 18:11. Tak zbudowaną przewagę pewnie utrzymali do końca trzeciego seta wygrywając 25:17.

Kibice liczyli jeszcze, że gospodarze powrócą do meczu w czwartej partii. Mogli mieć jeszcze taką nadzieję do wyniku 15:16. W dalszej części seta dominowali znów siatkarze Asseco Resovii Rzeszów.

Po meczu powiedzieli: Bartosz Filipiak (Ślepska Malow Suwałki): Chcieliśmy sprawić niespodziankę. Bardzo szkoda, że w drugim secie nie utrzymaliśmy poziomu z pierwszej partii. Do końca meczu nie mogliśmy

wrócić na swoje tory. Był to na pewno cenny mecz dla nas. Jesteśmy nowym zespołem. Nic lepiej nie będzie działać na naszą korzyść, jak wspólnie spędzony czas na boisku.

Paweł Zatorski (Asseco Resovia Rzeszów): To był typowy pierwszy mecz sezonu. W tych spotkaniach zawsze spodziewamy się dużych emocji. Niżej notowany zespół zawsze jest bardzo groźny, szczególnie grając u siebie. Gospodarze zegrali bardzo dobry pierwszy set. My nie ugryźliśmy w zagrywce. W kolejnych setach siła zagrywki została wzmocniona, co przechyliło szalę zwycięstwa na naszą korzyść.

W kolejnym meczu nowego sezonu PlusLigi siatkarze Ślepska Malow Suwałki zagrają na wyjeździe z JSW Jastrzębski Węgiel. Mecz odbędzie się w niedzielę, 26 października o godzinie 14.45.

Ślepska Malow Suwałki - Asseco Resovia Rzeszów 1:3 (25:17, 16:25, 17:25, 18:25).

Ślepska Malow: Bartosz Filipiak 15, Henrique Honorato 11, Jan Nowakowski 4, Asparuch Asparuchow 14, David Smith 11, Karol Droszyński - Bartosz Mariański (libero) - Antoni Kwasiogroch, Joachim Panou 2, Karol Jankiewicz
Asseco Resovia: Karol Butryn 16, Mateusz Poręba 5, Danny Demyanenko 12, Artur Szalpak 22, Klemen Cebulj 9, Marcin Janusz - Erik Shoji (libero) - Paweł Zatorski, Yacine Louati 2, Jakub Bucki, Wiktor Nowak.

Gospodarze z „Elektryka” byli najlepsi na turnieju młodych szczypiornistów

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Gospodarze z Zespołu Szkół Elektrycznych w Białymstoku zostali triumfatorami zorganizowanego w tej placówce Pucharu Volvo Nord Auto Białystok w piłce ręcznej.

W zawodach uczestniczyły reprezentacje szkół ponadpodstawowe z województwa podlaskiego.

Drużyny rywalizowały najpierw systemem każdy z każdym. Ekipa ZSE (trener Janusz Szeszko) pokonała VILO Białystok (trenerka Agnieszka Śledź-Dźwigaj) 37:28 oraz CKZ Wysokie Mazowieckie (trener Tomasz Rogowski) 34:18, a VILO ograło CZK Wysokie Mazowieckie 32:18.

W meczu o trofeum „Elektryk” ponownie okazał się lep-

szy od VILO, zwyciężając 32:18.

Najlepszym zawodnikiem turnieju został Marcin Żukowski (ZSE Białystok), najlepszym bramkarzem Paweł Byczkowski (ZSE Białystok), a królem strzelców Maksymilian Bach (VILO Białystok), który rzucił 26 bramek.

W każdej drużynie trenerzy wyróżnili najlepszych zawodników, którzy otrzymali od organizatorów pamiątkowe koszulki. Nagrody i Puchar Volvo Nord Auto wręczali wicedyrektor ZSE Piotr Mieczkowski i radny Białegostoku Marcin Piętko.

Organizatorem i pomysłodawcą turnieju był trener szczypiorniaka w ZSE Janusz Szeszko, oraz nauczyciele wychowania fizycznego w tej szkole: Emilia Łapińska, Anna Wajszczuk, Tomasz Łaciński i Mariusz Żamojtuk.

©©



W turnieju w białostockim „Elektryku” zagrały reprezentacje szkół z województwa podlaskiego

Fręch i Linette zakończyły sezon, który był daleki od oczekiwań

Łukasz Konstanty
lukasz.konstanty@polskapress.pl

TENIS Piękny sen Magdaleny Fręch dobiegł końca. Polska tenisistka 2025 rok zakończy w okolicach 60. lokaty w światowym rankingu.

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że łodziankę zobaczymy w odbywającym się w tym tygodniu turnieju rangi 250 w Kantonie.

W chińskiej imprezie nasza zawodniczka ostatecznie nie wystartowała, a w tym tygodniu ogłosiła, że zakończyła już występy w sezonie 2025. Tym samym zabraknie jej także w turnieju z udziałem reprezentacji (BJKC), który odbędzie się w listopadzie w Gorzowie Wielkopolskim.

Poprzedni rok był dla Fręch najlepszym w karierze. Zaczęła od czwartej rundy wielkoszlemowego Australian



Notowane wyniki sprawiły, że Fręch w światowym rankingu znalazła się w pobliżu czołowej dwudziestki

Open i trzeciej w Dubaju. Potem nastąpiły słabsze tygodnie i seria porażek, druga część sezonu była już jednak znakomita - ćwierćfinał w Nottingham, finał w Pradze, ćwierćfinał w Monterrey, tytuł w Guadalajarze, czwarta

runda w tysięczniku w Pekinie i ćwierćfinał w turnieju tej samej rangi w Wuhan.

Notowane wyniki sprawiły, że Magda w światowym rankingu znalazła się w pobliżu czołowej dwudziestki i utrzymywała się na wyso-

kich lokatach przez wiele miesięcy.

Niestety, dobrej dyspozycji Polka nie była w stanie potwierdzić w kolejnym sezonie. Zaledwie 15 zwycięstw i aż 25 porażek to bilans tegorocznych występów naszej tenisistki. Łodzianka tylko dwukrotnie zagrała w ćwierćfinale: w Waszyngtonie (ranga 500) i Guadalajarze (500). W Wuhan zdołała dotrzeć do 1/8 finału. Do tego dochodzą jeszcze trzecie rundy Australian Open i US Open. To zdecydowanie za mało, jeśli realnie myśli się o miejscu w trzydziestce.

W minionych miesiącach martwił nie tylko fakt, iż Magda notowała słabsze rezultaty niż rok wcześniej, ale także to, że zdecydowanie za często przegrywała z tenisistkami znacznie niżej notowanymi. Ella Seidel (95. miejsce w rankingu w dniu meczu)

w Pekinie, doświadczona Sorana Cirstea (138.) w Cincinnati, Julia Starodubceva (73.) w Montrealu, Victoria Mboko (97.) w Wimbledonie, Elena Gabriela Ruse (102.) w Miami, Suzan Lamens (87.) w Brisbane, a przede wszystkim Nikola Bartunkova (228.) w Guadalajarze - między innymi te zawodniczki wyrzucały Fręch za burtę w minionych miesiącach.

Także Magda Linette (obecnie 56. w rankingu) nie ma wielkich powodów do radości. Polka wzięła udział w 25. turniejach, ale w aż 14. odpadała już po pierwszym pojedynku. Sezon zakończyła serią sześciu porażek z rzędu, a łączny bilans w 2025 roku to 21 wygranych i 25 przegranych.

Poznanianka miewała lepsze momenty (półfinał w Nottingham, ćwierćfinały w Abu Zabi, Miami i Strasburgu), za-

notowała kilka spektakularnych zwycięstw (ograła m.in. Coco Gauff i Jessicę Pegulę), ale, tak jak Fręch, przytrafiły jej się również spektakularne wpadki - przykładami choćby porażki z Mayą Joint (118., Hobart), Elsą Jacquemot (113., Wimbledon) czy Antonią Rużi (78., Wuhan).

Powrót do czołówek w 2026 roku nie będzie łatwy. W ostatnim czasie Polki miały miejsca bezpośrednio w turniejach głównych wszystkich ważnych turniejów. Teraz, by zagrać w większości imprez rangi 500, a nawet niektórych (z mniejszą liczbą uczestniczek) tysięcznikach, będą musiały przebić się przez kwalifikacje. W dodatku w największych imprezach nie będą rozstawione, a więc na takie rywalki, jak Aryna Sabalenka czy Gauff, będą mogły trafić już w pierwszych rundach.

SPORT

www.sportowy24.pl

Rezerwiści strzelali aż miło. Lider pokonał Puszczę, a Wasilków Pomorzanę

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lider klasy okręgowej - ŁKS II Łomża szybko wrócił na zwycięskie tory po pierwszej w sezonie porażce i rozbił u siebie Puszczę Hajnówką 7:0.

Świetny występ przeciwko Puszczę zaliczył Łukasz Kijek. 17-latek z Łomży popisał się hat-trickiem, a w sumie w tym sezonie zdobył już 14 bramek. Jego zespół jest najsukceszniejszy w okręgówce, mając na koncie aż 48 trafień, czyli średnio prawie 4,5 na mecz.

Bardzo skuteczni są też inni, obok łomżan, rezerwiści - KS II Wasilków. Na mecz z nimi Pomorzanka Sejny przyjeżdżała jako pogromca lidera z Łomży (3:2 u siebie), a przyszło jej doznać wysokiej porażki 1:5. Godne podkreślenia jest to, że w podstawowym składzie wasilkowian wybiegło aż dziesięciu młodzieżowców.

Wpadka ekipy z Sejn sprawiła, że do czterech oczek wzrosła jej strata do drugiego w tabeli GKS-u Gródek, który wywodził cenne trzy punkty z trudnego terenu w Sokółce, wygrywając 2:1 z Sokołem i utrzymując dzięki temu niewielki dystans do lidera z Łomży.

Żubr Drohiczyn przegrał trzeci mecz z rzędu (0:3 na wyjeździe z Rudnią Zabłudów) i spadł na przedostatnie miejsce w tabeli.

©

WYNIKI 11. KOLEJKI

MKS Mielnik - Cresovia Siemiatycze 1:2 (1:0). Bramki: 1:0 - Trojanowski (18), 1:1 - Kowalczyk (52), 1:2 - Zazuliński (59).

Sparta 1951 Szepietowo - MKS Pogoń Łapy 1:0 (0:0). Bramka: 1:0 - Brzeziński (64).

Dąb Dąbrowa Białostocka - Orleńscy Czyżew 1:1 (0:1). Bramki: 0:1 - Boguszewski (32), 1:1 - Grelecki (80).

ŁKS II Łomża - Puszczę Hajnówką 7:0 (3:0).

Bramki: 1:0 - Kijek (5), 2:0 - Proniewski (29), 3:0 - Kijek (38), 4:0 - Chorążewicz (51), 5:0 - Chorążewicz (59), 6:0 - Giętkowski (75), 7:0 - Kijek (81).

Narew Choroszcz - Bocian Boćki 2:2 (0:0).

Bramki: 0:1 - Jaromiński (52), 1:1 - Sędziak (74), 1:2 - Kalinowski (85-samobójcza), 2:2 - Sędziak (90).

Sokół 1946 Sokółka - GKS Gródek 1:2 (1:1).

Bramki: 0:1 - Dąbrowski (3), 1:1 - Dudziak (45), 1:2 - Andruszko (61).

KS II Wasilków - Pomorzanka Sejny 5:1 (2:0).

Bramki: 1:0 - Borys (20), 2:0 - Bernacki (35), 3:0 - Borys (48), 4:0 - Bernacki (50), 5:0 - Samul (54), 5:1 - Zawadzki (73).

Rudnia Zabłudów - Żubr Drohiczyn 3:0 (3:0).

Bramki: 1:0 - Stankiewicz (36), 2:0 - Taraśki (45), 3:0 - Łapiński (45).

1. ŁKS II Łomża	11	28	48-10
2. GKS Gródek	11	26	32-16
3. Pomorzanka Sejny	11	22	37-21
4. KS II Wasilków	11	19	40-17
5. Cresovia Siemiatycze	11	19	22-19
6. Orleńscy Czyżew	10	18	23-15
7. Sokół 1946 Sokółka	11	18	19-13
8. Narew Choroszcz	11	18	27-23
9. Sparta 1951 Szepietowo	10	16	17-22
10. Puszczę Hajnówką	11	14	16-27
11. Rudnia Zabłudów	11	12	14-26
12. MKS Mielnik	11	11	18-25
13. MKS Pogoń Łapy	11	10	14-25
14. Bocian Boćki	11	7	16-33
15. Żubr Drohiczyn	11	7	15-40
16. Dąb Dąbrowa B.	11	2	12-38

©



Piłkarze KS-u II Wasilków (jaśniejsze koszulki) strzelili w tym sezonie klasy okręgowej już 40 goli

FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

KOSZYKÓWKA

Huragan za silny dla Batorego

Koszykarki Novaclear Batory Białystok w trzecim swoim meczu II ligi przegrały z Huraganem Wołomin 35:60. Podopieczne trenera Kamila Zakrzewskiego dzielnie walczyły w pierwszej kwarcie, którą minimalnie przegrały 12:16. Gorzej poszło w środkowej fazie gry. W drugiej kwarcie przegrały aż 8:23, a w trzeciej 9:17. To zdecydowało o wygranej zespołu z Wołomina 60:35.



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

SIATKÓWKA

Pierwszy triumf bielszczanek

Pierwsze w historii drugoligowe zwycięstwo odniosły siatkarki TPS-u Bielsk Podlaski, pokonując w meczu 2. kolejki we własnej hali AZS AWF Warszawę 3:1 (21:25, 25:12, 25:17, 25:19). **KW**



FOT. JAGIELLONIA.PL

Na inaugurację Ligi Konferencji Jagiellonia pokonała Hamrun Spartans 1:0. Kolejny rywal jest o wiele mocniejszy.

Jagiellonia chce we Francji pokazać swoje twarz i jakość

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W meczu 2. kolejki Ligi Konferencji Jagiellonia Białystok zagra dziś na wyjeździe z francuskim zespołem RC Strasbourg.

To bez wątpienia będzie najmocniejszy ze wszystkich dotychczasowych przeciwników Żółto-Czerwonych w tym sezonie.

Podstawowym zmartwieniem defensywy Jagi będzie Joaquin Panichelli. Zakup za 16,5 miliona euro z hiszpańskiego Alaves argentyńskiego napastnika okazał się znakomitą inwestycją. Rosły (187 cm) zawodnik znakomicie odnalazł się we francuskiej Ligue 1, w ośmiu występach zdobył siedem goli i jest liderem klasyfikacji strzelców.

Strasbourg strzelił w Paryżu aż trzy gole

O tym, jak niebezpiecznym graczem jest Panichelli przekonał się w weekend nie byle kto, bo triumfator ubiegłorocznej Ligi Mistrzów - Paris Saint Germain,

któremu Argentyńczyk strzelił dwa gole. Zresztą najlepszym wykładnikiem siły ekipy ze Strasbourga jest to, że zremisowała ona z mocarzem ze stolicy Francji 3:3, prowadząc nawet 3:1.

Warto też podkreślić fakt, że goście w Paryżu mieli posiadanie piłki na poziomie ledwie 29 procent, a mimo to oddali 12 strzałów i zdobyli trzy bramki. Świadczy to o tym, jak szybko i jak skutecznie potrafią wyprowadzić niebezpieczny atak.

Ekipa z Alzacji ma w składzie wielu zawodników, którzy potrafią być piekielnie groźni. Wystarczy wymienić chociażby rodaka Panichelliego - środkowego pomocnika Valentina Barco, czy też operującego na lewym skrzydle Belga Diego Moreirę. Piłkarzem Strasbourga jest też kupiony latem z Legii Warszawa - Maxi Oyedele, który jest jednak teraz kontuzjowany i przeciwko Jagiellonii nie zagra.

Najbliższy rywal Jagi od lata 2023 roku współpracuje z angielskim klubem Chelsea Londyn. Kibice we Francji byli nieufni wobec tego posunięcia, bojąc się, że

ich klub będzie dla ekipy z Wysp Brytyjskich poligonem doświadczalnym. Na razie jednak efekty są piorunujące. Do Strasbourga trafiają młodzi zawodnicy (średnia wieku pierwszego składu to 21 lat), którzy grają bez kompleksów i są groźni dla każdego. Ich zespół zajmuje w tabeli Ligue 1 znakomite, trzecie miejsce, za Marsylią i PSG.

Zrobią wszystko, by nie wrócić z niczym

Co może faworyzowanemu przeciwnikowi przeciwstawić Duma Podlasia? Przede wszystkim nasz zespół nie przegrał żadnego z 17 ostatnich spotkań i jakkolwiek do „osiemnastki” dociągnąć będzie bardzo ciężko, to białostoczanie nie mają nic do stracenia, a wiele do zyskania.

- To dla nas próba, sprawdzian tego, na jakim poziomie jesteśmy w ramach potyczek z zespołami będącymi na poziomie tam z ostrożnym nastawieniem. Pojedziemy tam ze swoją piłką, swoją Jagiellonią, żeby pokazać naszą twarz, intensywność, ja-

kość i zrobić wszystko, żeby przywieźć z Francji jakies punkty - mówił po zwycięstwie 4:0 z Arką Gdynia w PKO Ekstraklasie trener Jagi Adrian Siemieniec.

Przed wielką próbą stanie we Francji Miłosz Piekutowski. Młody bramkarz, zastępujący kontuzjowanego Sławomira Abramowicza, ma za sobą udany debiut z Arką, ale w jego premierowym występie na europejskich salonach poprzeczka zawisnie nieporównywalnie wyżej.

W pierwszej kolejce Ligi Konferencji Jagiellonia pokonała u siebie maltański Hamrun Spartans 1:0, a RC Strasbourg wygrał na wyjeździe ze słowackim Slovanem Bratislava 2:1.

Mecz we Francji rozpocznie się dziś, o godz. 18.45. Transmisja w stacjach Polsat Sport 2, Polsat Sport Premium 2.

W Lidze Konferencji zagrają dziś też inne nasze drużyny: Legia Warszawa w Krakowie z Szachtarem Donieck (godz. 18.45), Lech Poznań na wyjeździe z Lincoln Red Imps (21), a Raków Częstochowa - w delegacji z Sigmą Ołomuniec. ©